

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 7-8 (194)
LIPIEC-SIERPIEŃ 2013



R. v. Baltica wraca do portu w Gdyni – fot. Z. Karnicki

I Międzynarodowy Kongres Morski w Szczecinie

W dniach 13-15 czerwca br. odbył się I Międzynarodowy Kongres Morski zorganizowany przez Północną Izbę Gospodarczą wraz z Polską Żeglugą Morską. Było to pionierskie spotkanie tak dużej grupy reprezentantów szeroko rozumianej gospodarki morskiej w naszym kraju. Wzięło w nim udział blisko 600 uczestników i 84 ekspertów z branży morskiej z Polski i zagranicy.

Dokończenie na s. 2

SPIS TREŚCI

I Międzynarodowy Kongres Morski w Szczecinie	1
Konferencja naukowa: „Stan Zasobów i Rybołówstwa Bałtyku”	5
Wyniki gospodarki rybnej w 2012 r.	8
Zmiany personalne w dyrekcji MIR-PIB	13
R. v. Baltica – 20 lat w służbie nauki	15
Polskie połowy komercyjne szprota bałtyckiego w latach 2011-2012 ich specyfikacja i uwarunkowania	16
Polskie połowy rekreacyjne łososi metodą trollingową w Bałtyku	21
Nowoczesny system zwiedzania już w Akwarium Gdynskim	26
Projekt ARTWEI: Działania dotyczące wzmocnienia środowiskowej integralności wód przejściowych.....	27
Projekt ODEMM: Warianty ekosystemowego zarządzania zasobami środowiska morskiego	27
Z żałobnej karty – Witold Ludwik KLAWE	28
Nowe nabytki Biblioteki Naukowej MIR-PIB	29
Ciekawa konferencja w MIR	30
Kutry z Wielkiej Wsi	30

Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: sekrdn@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

I Międzynarodowy Kongres Morski w Szczecinie

Dokończenie ze s. 1



Kongres Morski

Główne cele Kongresu to:

- określenie stanu gospodarki morskiej w Polsce, jako kraju członkowskiego Unii Europejskiej,
- opracowanie wytycznych dla doktryny polskiego państwa morskiego,
- integracja gospodarki morskiej krajów regionu Morza Bałtyckiego.

Gospodarka morska, w potocznym znaczeniu, obejmuje przede wszystkim transport morski, żeglugę morską, obszary morskie oraz porty i przystanie morskie, ale również, co nie wszyscy biorą pod uwagę, rybołówstwo morskie, racjonalne korzystanie z żywych zasobów morza, przetwórstwo ryb oraz ochronę środowiska morskiego. Właśnie te, tak ważne tematy, włączając w nie morską energetykę wiatrową, znalazły się w Bloku III Kongresu, zatytułowanym: „Wykorzystanie zasobów morza”, za którego organizację odpowiedzialna była dr hab. inż. Beata Więcaszek z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie (Wydział Nauk o Żywności i Rybactwa).

Morska energetyka wiatrowa budzi wiele oczekiwań, ale też kontrowersji. O uwarunkowaniach prawnych, wymogach środowiska i finansowaniu energetyki wiatrowej w Polsce mówił Andrzej Jagusiewicz – Główny Inspektor Ochrony Środowiska. Zwrócił on uwagę, że w świetle zobowiązań Polski w stosunku do HELCOM, w tym m.in. ograniczenia emisji siarki do atmosfery oraz zakładanego przez UE wzrostu udziału energii odnawialnej do 20 procent w 2020 roku, istnieje konieczność rozwijania morskiej energetyki wiatrowej. 20 farm ma zatwierdzone lokalizacje, ale nadal istnieją biurokratyczne przeszkody legislacyjne.

W trakcie dyskusji zwrócono uwagę, że w kontekście eutrofizacji Bałtyku i roli Polski w rzucie biogenów, należy zrewidować dotychczasową metodologię HELCOM oblicza-

nia polskich zrzutów biogenów, bowiem obecne kalkulacje ładunku azotu, wykonywane dla Odry na podstawie pomiarów w punkcie oddalonym o 100 km od ujścia są nieprawidłowe i powodują zawyżenie ładunku obciążającego polski bilans azotu. Entuzjastycznie o morskiej energii odnawialnej mówiła Dagmara Żygowska, Wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Energii Wiatrowej. Pokreśliła, że Morskie Elektrownie Wiatrowe są istotną szansą dla Polski, bo zaktywizują rejony nadmorskie i do 2020 roku nie będą generować kosztów dla budżetu, a przynosić zyski. Według raportu przygotowanego dla Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, istnieją trzy scenariusze, z których najlepszy zakłada osiągnięcie 6 GW mocy, przy uzyskaniu 32 000 miejsc pracy i 74 mld zł wpływów dla budżetu.

O ewentualnych negatywnych skutkach wprowadzania morskiej energetyki wiatrowej dla rybołówstwa mówił Eugeniusz Andrulewicz z MIR-PIB przedstawiając referat przygotowany wspólnie z Piotrem Gajewskim z Instytutu Morskiego. Wskazał on na, nie tylko ograniczenie przestrzeni rybackiej, ale także wydłużenie drogi do łowisk, co będzie miało wymierne negatywne skutki ekonomiczne. Winny one być rekompensowane rybołówstwu i innym użytkownikom.

Niezmiernie ciekawy referat pt. „*Kręte ścieżki ochrony Bałtyku*” przedstawił Marcin Węśławski z Instytutu Oceanologii PAN. Referat został przygotowany wspólnie z Tomaszem Linkowskim z MIR-PIB. Pokazał on, jak niektóre decyzje ochrony przyrody na Bałtyku były wprowadzane na podstawie emocji, a nie solidnych, transparentnych badań naukowych, które powinny być podstawą do podejmowania ważnych decyzji środowiskowych. Ochrona foki szarej czy też morświna są tu znakomitym przykładem braku solidnej wiedzy przy podejmowaniu decyzji o ochronie tych gatunków, a o także negatywnych skutkach dla rybołówstwa.

Autorzy podkreślili, że ochrona przyrody winna być dostosowana do konkretnego obszaru czy środowiska. Rozwiązania sprawdzone np. w Szwecji, niekoniecznie zadadą egzamin w polskiej strefie brzegowej. Najbardziej skuteczne są działania oparte na solidnej wiedzy naukowej, ale także na szerokiej konsultacji społecznej. Pokazują to plany ochrony Obszarów Natura 2000 w Niemczech, gdzie wypracowane środki techniczne realizujące cele ochrony przyrody, oparte

były nie tylko o szeroką wiedzę, ale uwzględniały aspekty społeczno-ekonomiczne. Mówił o tym Christian von Dörrien z Instytutu Bałtyckiego Rybołówstwa Morskiego w Rostocku.

Broń chemiczna zatopiona w Morzu Bałtyckim stanowi istotne zagrożenie, ale według Tonnego Niilonena z Duńskiego Ministerstwa Środowiska nie jest to zagrożenie globalne, a raczej lokalne. Miejsca zatopionej amunicji są określone i monitorowane. Następuje stopniowa korozja zbiorników z gazami bojowymi, ale nawet w przypadku rozszczelnienia pojedynczych zbiorników, nie spowoduje to katastrofy ekologicznej Bałtyku i dotyczyć będzie tylko ograniczonego obszaru. Usunięcie tych niebezpiecznych substancji nie jest możliwe.

Wizję polskiego rybołówstwa w latach 2014-2020 przedstawił w imieniu ministra odpowiedzialnego za rybołówstwo Pana Kazimierza Plocke, który nie mógł przybyć na Kongres, Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tomasz Nawrocki. Podkreślił, że rośnie potrzeba eksploatowania mórz i oceanów w sposób zrównoważony, by zapewnić możliwość korzystania z nich w przyszłości.

W odniesieniu do prac nad reformą Wspólnej Polityki Rybackiej (WPRyb), wskazał, że w wyniku trudnych i długotrwałych negocjacji, w których udział biorą trzy instytucje: UE – Komisja Europejska, Parlament Europejski oraz Rada Europejska, wypracowano rozwiązania będące kompromisem między ich stanowiskami. Rozwiązania te będą podstawą polskiej polityki rybackiej w latach 2014-2020. Ponadto, dyrektor T. Nawrocki zwrócił uwagę, że sprawa ewentualnego trwałego wycofania z rybołówstwa statków rybackich, przy użyciu środków publicznych tzw. złomowania, będzie w gestii państw członkowskich i sprawa ta będzie konsultowana przez Departament Rybołówstwa MRiRW ze środowiskiem rybackim. Natomiast kwestia tzw. zbywalnych koncesji połowowych również jest otwarta i pozostawiona do decyzji państw członkowskich. Jako istotne, z punktu widzenia interesu polskiego rybołówstwa, Dyrektor omówił ustalenia w odniesieniu do wprowadzenia obowiązku zakazu odrzutów i regionalizacji oraz MSY (maksymalnego podtrzymywanego połowu).



Prezydium Kongresu



Sesja plenarna otwierająca Kongres



Wystąpienie wicepremiera J. Piechocińskiego

Jednocześnie, T. Nawrocki podkreślił, że ważnym elementem we wdrażaniu polityki rybackiej, będą zapisy przygotowywanego obecnie Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego. Wprawdzie nie ma jeszcze jego ostatecznego kształtu, jednakże Departament Rybołówstwa MRiRW przewiduje rozpocząć w najbliższym czasie szerokie konsultacje ze środowiskiem, aby zapewnić, że zapisy w nowym programie operacyjnym „Rybacko i morze”, w jak najlepszy sposób uwzględniały interesy polskiego rybactwa.

Dodatkowo, na koniec swojego wystąpienia T. Nawrocki poinformował również o zaawansowanych pracach nad nową *Ustawą o rybołówstwie morskim*, znajdującą się obecnie na etapie opracowywania przez Rządowe Centrum Legislacji, przy merytorycznej współpracy i współudziale Departamentu Rybołówstwa. Nowa ustawa kompleksowo ureguluje kwestie związane z rybołówstwem morskim oraz doprecyzuje te sprawy, które Unia Europejska pozostawiła do uregulowania państwom członkowskim. Istotnym nowum tej ustawy będzie możliwość zarządzania kwotami połowowymi przez uznane organizacje producentów oraz możliwość fakultatywnego wprowadzenia zbywalnych kwot połowowych.

Europeoseł Marek Gróbarczyk skrytykował dotychczasową politykę rybacką Unii Europejskiej i podkreślił wagę regionalizacji, jako elementu mającego na celu bardziej efektywne zarządzanie rybołówstwem.

Sally Clink – sekretarz Wykonawczy Bałtyckiej Rady Doradczej (BS RAC) przedstawiła rolę Rad Doradczych w procesie konsultacji Komisji Europejskiej z interesariuszami danego regionu. Podkreśliła, że Rada w swym składzie ma przedstawicieli zarówno rybołówstwa jak i organizacji pozarządowych, co pozwala na przygotowanie zbilansowanej opinii. Zwróciła uwagę, że na Bałtyku funkcjonuje obecnie BALTIFISH, inicjatywa skupiająca dyrektorów administracji rybackiej państw bałtyckich. BS RAC jest zapraszany na obrady tej inicjatywy, ale formalnie nie jest jej członkiem. Odnosząc się do zmian w statutach Rad Doradczych, wynikających z nowej Wspólnej Polityki Rybackiej wyraziła obawy, co do sposobu finansowania ich działalności.

Emil Kuzebski i Zbigniew Karnicki z MIR-PIB przedstawili referat „10 lat rybołówstwa polskiego w UE, sukces

czy porażka?”. W wyniku wejścia do UE polskie rybołówstwo otrzymało w ramach dwóch programów operacyjnych (2004-2006 i 2007-2013) łącznie 4,8 mld złotych. Środki te początkowo zostały przeznaczone na złomowanie floty i dostosowywanie jej potencjału do dostępnych zasobów. Blisko połowa polskiej floty rybackiej została złomowana, jednakże zdaniem autorów, dalszy proces złomowania nie powinien być kontynuowany, bo będzie prowadził do dalszego i trwałego obniżenia polskiego potencjału połowowego.

W istotny sposób zmodernizowano porty i przystanie rybackie, ale proces ten nie wynikał np. ze wzrostu wyładunków, czy liczby stacjonujących jednostek, ale konieczności odbudowy infrastruktury, która w minionych latach uległa często całkowitemu zużyciu. Podkreślono, że dalsza modernizacja portów i przystani rybackich powinna być oparta o dokładne analizy potrzeb. Pomocne w tym będzie przygotowane na zlecenie Departamentu Rybołówstwa MRiRW opracowanie MIR-PIB pt. „Analiza stanu infrastruktury w portach i przystaniach rybackich pod kątem dalszych potrzeb inwestycyjnych”.

W oparciu o środki z dwóch programów operacyjnych, znaczącej modernizacji i rozwojowi uległo przetwórstwo ryb, które obecnie jest jednym z najbardziej nowoczesnych w Europie. Przychody tego sektora gospodarki to 7,2 mld zł w ujęciu rocznym. Przetwarzane jest 400 tysięcy ton surowca rocznie, głównie z importu. Rozwój i modernizacja przetwórstwa nie przełożyły się na istotny wzrost spożycia ryb w Polsce, dlatego też konieczna jest ogólnopolska akcja promująca korzyści spożywania ryb. Znaczne środki zostały przeznaczone na wspieranie obszarów zależnych od rybactwa. W ramach dyskusji poruszono problem niewłaściwego kierowania środków unijnych na cele, nie dające poprawy sytuacji w dłuższym przedziale czasu oraz konieczność współpracy Departamentu Rybołówstwa z ekspertami i instytucjami naukowymi w zakresie opracowywania ekspertyz, odnośnie wykorzystania środków pomocowych.

O problemach i walce o utrzymanie pozostałości polskiego rybołówstwa dalekomorskiego mówił Jarosław Zieliński, przedstawiciel Północnoatlantycznej Organizacji Producentów. Zwrócił uwagę, że ten sektor nie potrzebuje dotacji, ale politycznego wsparcia polskiego rządu w zapewnieniu dostępu do łowisk. Zwrócił uwagę na nierówne traktowanie różnych państw w rejonie Svalbardu, w którym PAOP, a tym samym Polska, traci możliwości połowowe.

Grzegorz Łukasiewicz ze Zrzeszenia Rybaków Morskich-OP i Piotr Nowakowski z Akademii Morskiej w Szczecinie przedstawili problemy rybołówstwa przybrzeżnego i pokreślili, że rybołówstwo przybrzeżne jest ważnym, choć odrębnym elementem rybołówstwa bałtyckiego, istotną częścią tradycji i kultury i nadal będzie wymagało wspierania zapewniającego jego funkcjonowanie.

Jerzy Safader – Prezes Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb omówił sukcesy polskiego przetwórstwa ryb. Stwierdził, że polskie przetwórstwo ryb jest jednym z najbardziej nowoczesnych nie tylko w Europie, ale na świecie. Obecnie potencjał tego sektora jest wystarczający i nie wymaga zwiększania, ale ciągłej modernizacji, aby sprostać

dużej konkurencji. Bardzo wyraźnie artykułował, że środki unijne zainwestowane w nowym programie operacyjnym, powinny być ukierunkowane na innowacje i rozwój, pozwalając na przekształcenie polskiego rybactwa, a szczególnie sektora połowowego, w działalność funkcjonującą w oparciu o reguły ekonomiczne i prawa rynku, a nie subsydia. Zwrócił również uwagę na ograniczenia i wzrost kosztów transportu wynikające z braku modernizacji drogi S6 do poziomu drogi ekspresowej. Prezes J. Safader apelował do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi o aktywne wsparcie rozwoju akwakultury, będącej obok importu ryb, niezwykle ważnym źródłem surowca rybnego w przemyśle przetwórczym.

Informacje o zaawansowaniu prac nad Europejskim Funduszem Morsko-Rybackim przedstawił poseł do Parlamentu Europejskiego Jarosław Wałęsa. Wykazał, że przy dobrej argumentacji i współpracy z innymi posłami można doprowadzić do korzystnych zmian w zarządzaniu rybołówstwem bałtyckim. Jako przykład podał zgłoszoną przez niego i przyjętą przez PE propozycję umożliwienia połowów dorsza w okresie ochronnym, ale wyłącznie w strefie do 12 nM i sprzętem stawnym przez jednostki do 12 m. To właściwy kierunek, pokazujący zgodnie z nową Wspólną Polityką Rybacką UE, na preferencyjne postrzeganie rybołówstwa przybrzeżnego.

Prof. dr hab. inż. Tomasz Heese z Politechniki Koszalińskiej przedstawił ciekawy referat pod tytułem: „Wykorzystanie uwarunkowań przyrodniczych południowego Bałtyku a zarządzanie strefą przybrzeżną”. Podkreślił szybko rosnące zainteresowanie wykorzystaniem strefy przybrzeżnej i wynikające z tego konflikty pomiędzy potencjalnymi jej użytkownikami takimi jak: żegluga, rybołówstwo, akwakultura, żeglarstwo, rekreacja czy przemysł. Do tego dochodzą dodatkowe problemy związane z obszarami Natura 2000. Rozwiązywanie powstałych konfliktów nie jest sprawą ani prostą ani łatwą i wymaga szerokich konsultacji z zainteresowanymi stronami.

Wyniki Kongresu zostały przedstawione na specjalnej sesji Parlamentarnego Zespołu ds. Gospodarki Morskiej w Sejmie. W sesji udział wzięli m. innymi: wiceprezes Rady

Ministrów, minister gospodarki Janusz Piechociński, wice-marszałek Sejmu Cezary Grabarczyk, wice-marszałek Sejmu Eugeniusz Grzeszczak, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke, sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Zbigniew Rynasiewicz oraz gospodarz warszawskiego spotkania, przewodniczący parlamentarnego zespołu ds. gospodarki morskiej Konstanty Oświęcimski.

Wnioski i postulaty wynikające z obrad Bloku III przedstawili prezes Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb Jerzy Safader i Zbigniew Karnicki z MIR-PIB. Obejmowały one między innymi:

1. Konieczność wspierania rozwoju morskiej energetyki wiatrowej oraz sprawnego rozwiązywania istniejących problemów legislacyjnych, w tym również zabezpieczenia interesów podmiotów, na które rozwój morskiej energetyki wiatrowej może mieć negatywny wpływ.

2. Ochronę środowiska Morza Bałtyckiego, która powinna być oparta nie na emocjach, a na solidnych i transparentnych badaniach naukowych, uwzględniając specyfikę regionu i przygotowaną w szerokim dialogu ze wszystkimi zainteresowanymi.

3. Niezbędne nakłady na ciągłe, wnikliwe, obiektywne badania naukowe środowiska morskiego i pasa nadbrzeżnego Bałtyku.

4. Podkreślenie, że przyszłe Fundusze Unii Europejskiej oraz polskie regulacje prawne winny umożliwiać przekształcenie polskiego rybactwa, a szczególnie sektora połowowego w działalność funkcjonującą w oparciu o reguły ekonomiczne i prawa rynku, a nie subsydia.

5. Rozwój akwakultury, jako gałęzi gospodarki morskiej dynamicznie rozwijającej się na świecie, wymaga szczególnego uwzględnienia w strategii gospodarczej Polski i nadania jej odpowiedniej rangi.

6. Niezbędny rozwój infrastruktury drogowej na potrzeby gospodarki morskiej, w tym sektora przetwórstwa, w tym szczególności podniesienia drogi S6 do standardu drogi ekspresowej.

Z. Karnicki

Konferencja naukowa:

„Stan Zasobów i Rybołówstwa Bałtyku”

1 lipca 2013 r. odbyła się w MIR-PIB konferencja naukowa pt. „Stan Zasobów i Rybołówstwa Bałtyku”, zorganizowana z inicjatywy Sekretarza Stanu w MRiRW Kazimierza Płocke. Licznie dopisali zaproszeni goście, w tym: stowarzyszenia producentów, organizacje zrzeszające rybaków, organizacje działające na rzecz ochrony



Uczestnicy Konferencji

środowiska naturalnego, inspektoraty rybołówstwa, a także przedstawiciele Departamentu Rybołówstwa MRiRW oraz Posłowie RP. Moderatorem konferencji był prof. dr hab. Ryszard Kornijów z MIR-PIB.

Gości powitał i przedstawił cele konferencji Dyrektor MIR-PIB, dr hab. Tomasz Linkowski prof. nadzw.

W trakcie konferencji przedstawiono następujące referaty, które były podstawą do bardzo ożywionej, a nawet często burzliwej dyskusji:

1. Dr Tycjan Wodzinowski, mgr Lena Szymanek: *Wlewy z Morza Północnego i ich znaczenie dla kondycji wód przydennych południowego Bałtyku*. Szczegóły tego referatu można znaleźć w *Wiadomościach Rybackich* (3-4/2013)

2. Dr Krzysztof Radtke: *„Chudy dorsz” – kondycja ryb i jej przyczyny*. Ta sprawa wzbudzała i nadal wzbudza wiele emocji i kontrowersji w środowisku, które o zaistniałą sytuację oskarża połowy przemysłowe szprotów z przeznaczeniem na pasze. Autor referatu zwrócił uwagę, że Komisja Europejska uruchomiła specjalny projekt badawczy w tej sprawie. Jego wstępne wyniki pokazują, że prawdopodobnie istnieją również inne zasadnicze przyczyny głodowania dorszy. Dr Radtke przedstawił interesujące dane pokazujące rozmieszczenie dorszy, śledzi i szprotów jesienią 2012 roku. Wskazują one na nienormalną sytuację, kiedy stado dorszy nie podąża za swoim pokarmem, czyli szprotami czy śledziami, którego zasoby są skoncentrowane w innych obszarach. Przyczyny takiego stanu rzeczy nie są jeszcze wyjaśnione, ale wiedza o nich powinna dać odpowiedź na nurtujące nas pytania. Stwierdził on również, że w połowie lat 80., kiedy stado dorszy było na swym historycznie najwyższym poziomie, a stado szprotów na poziomie najniższym, problem „chudego dorsza” nie występował.

3. Prof. dr hab. Jan Horbowy: *Stan zasobów gatunków limitowanych Bałtyku i zalecane przez ICES kwoty połowowe w 2014 roku*. Pełny tekst prezentacji znajduje się w *Wiadomościach Rybackich* nr 5-6/2013.

4. Dr hab. inż. Iwona Psuty prof. nadzw.: *Czy rybołówstwo szkodzi Naturze?* Prezentacja miała podtytuł „Zasada ostrożności w ochronie środowiska morskiego, czyli – rybołówstwo może zaszkodzić”. Zasada ostrożności funkcjonująca, jako zabezpieczenie zdrowia przed wprowadzaniem nowych, niesprawdzonych leków lub żywności, w przypadku ochrony środowiska morskiego okazuje się dużym problemem.



dr Lena Szymanek



dr Krzysztof Radtke



prof. Jan Horbowy

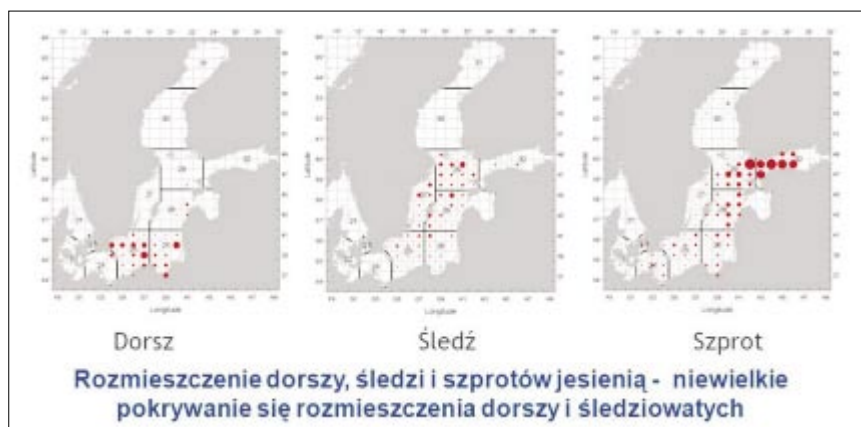


prof. Iwona Psuty

W przypadku braku wiedzy o występowaniu, liczebności i zachowaniu ryb, ssaków morskich czy ptaków, braku wiedzy o rzeczywistym wpływie rybołówstwa na te chronione zwierzęta, zasada ta nakazuje „z ostrożności” zabezpieczać je, przed nawet potencjalnym zagrożeniem. Rybołówstwo jest często oskarżane o niszczenie środowiska, nadmierne połowy i zmniejszanie liczebności ptaków i ssaków morskich. Wprowadzane są zakazy, które budzą zrozumiałą niechęć rybaków do dalszej współpracy z naukowcami zajmującymi się ochroną. Mamy do czynienia z zamkniętym kręgiem, ponieważ brak badań i informacji tylko zwiększa poziom ryzyka ocenianego na zasadzie eksperckiej. Jedyną szansą jest wprowadzenie monitoringu i na tej podstawie określenie faktycznego wpływu rybołówstwa. Prelegentka podkreślała również, że ograniczenia lokalnego rybołówstwa mogą w efekcie wręcz zaszkodzić ochronie środowiska w skali globalnej, ponieważ koszt ekologiczny importu ryb lub innego białka, mierzony emisją dwutlenku węgla lub zużyciem wody bywa wielokrotnie wyższy dla surowców sprowadzanych z odległych krajów.

5. Dr Joanna Szlinder-Richert: *Nowe możliwości badania diety kormoranów i jej wpływu na zasoby ryb*.

Spółeczne przeświadczenie o powodowaniu przez kormorany szkód w rybołówstwie jest przyczyną licznych konfliktów, do których rozwiązania potrzebne są rzetelne badania naukowe. Istotną kwestią związaną z wielkością populacji kormoranów jest nie tylko biomasa ryb zjadanych przez te dra-





dr Joanna Szlinder-Richert



Wystąpienie posła RP Zbigniewa Babalskiego



Głos w dyskusji – Grzegorz Szomburg



Minister K. Płocke wręcza Złoty Krzyż Zasługi dr. M. Krzeptowskiemu

pieźniki, ale również jakościowy skład ich pokarmu. Badania nad składem diety kormoranów prowadzone są w Polsce od wielu lat. Ponieważ jednak stosowane powszechnie metody badania diety drapieżników niosą za sobą określone ograniczenia, szuka się metod alternatywnych. Jedną z takich metod jest zastosowanie „Ilościowej analizy profili kwasów tłuszczowych”. W MIR-PIB powstał, przy współudziale UG i IOPAN, pomysł na projekt związany z zastosowaniem tej nowatorskiej metody do badań diety kormorana oraz wykorzystania wyników tych badań do oceny wpływu tego drapieżnika na zasoby ryb. Instytut będzie szukał źródeł finansowania dla tego pomysłu.

O początku konferencji, piszemy przewrotnie na końcu, aby poświęcić mu kilka dodatkowych wersów, bo był dla przybyłych sporą niespodzianką. Minister Płocke odznaczył przyznany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Złotym Krzyżem Zasługi dr. Macieja Krzeptowskiego biologa, muzealnika, podróżnika, żeglarza, byłego pracownika MIR.

Maciek Krzeptowski, o którym pisaliśmy wielokrotnie w *Wiadomościach Rybackich* ukończył studia przyrodnicze na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 1972-1981 był zatrudniony w oddziale Morskiego Instytutu Rybackiego w Świnoujściu

zajmując się badaniami zasobów ryb na szelfie północno-zachodniej Afryki. Pracę doktorską obronił w 1978 roku na Akademii Rolniczej w Szczecinie. Był kierownikiem naukowym na m/t Tazar w trakcie Pierwszej Polskiej Morskiej Ekspedycji Antarktycznej. Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce w 1981 roku został zwolniony z pracy w Morskim Instytucie Rybackim. Jego największymi dokonaniem literackim są trzy książki.

Pierwsza dotyczy jego udziału w rejsie żeglarskim dookoła świata i nosi tytuł „Marią dookoła świata”. Kolejne dwie, najważniejsze książki zostały wydane przez Morski Instytut Rybacki i dotyczą historii polskiego rybołówstwa.

Książka „Pół wieku i trzy oceany” wydana w 2006 roku (347 stron) przedstawia historię polskiego rybołówstwa dalekomorskiego widzianą nie tylko oczami historyka, ale także oczami rybaków, kapitanów czy też naukowców, a więc ludzi, którzy to rybołówstwo tworzyli. Pokazuje sukces polskiej myśli technicznej i organizacyjnej, ale także zachowuje wspaniały klimat wielkiej polskiej rybackiej przygody i zawodowego sukcesu.

Książka „Zasolony król” wydana w 2012 roku (352 strony) to historia polskiego rybołówstwa śledziowego,



dr M. Krzeptowski

mająca swoje początki przed II wojną światową na Morzu Bałtyckim, a nawet Morzu Północnym. Pokazuje ona w wyjątkowy sposób nie tylko historię tego rybołówstwa, ale także rolę jaką rybołówstwo śledziowe odegrało w rozwoju takich państw jak Holandia czy Dania, a także rolę jaką odgrywały polskie połowy śledzi, szczególnie w okresie powojennym, w zaopatrzeniu żywnościowym kraju, a także obecnie.

Obie wyżej wymienione książki są unikalnymi pozycjami nie tylko w polskiej literaturze fachowej, ale także beletrystycznej. Są kompendium wiedzy o polskim rybołówstwie, rejonach przez nie eksploatowanych, a także ludziach, którzy je tworzyli. Dostarczają informacji, jakich trudno szukać w polskiej literaturze fachowej i utrwalają historię polskiego rybołówstwa przed zapomnieniem.

Panu Maciejowi serdecznie gratulujemy. Gratulacje należą się również ministrowi Kazimierzowi Plocke, który występując do Prezydenta RP o odznaczenie dr. M. Krzeptowskiego pokazał, że utrwalanie historii polskiego rybołówstwa ma dla niego i polskiej administracji rybackiej istotne znaczenie

**Z. Karnicki,
E. Baradziej-Krzyżankowska**

WYNIKI GOSPODARKI RYBNEJ W 2012 R.

W artykule przedstawiono syntetycznie najważniejsze wyniki polskiej gospodarki rybnej w 2012 r. Szczegółowe dane zawiera opracowanie „Morska gospodarka rybna w 2012 r.”, z którym można zapoznać się na stronie domowej MIR-PIB.

Kolejny, czwarty rok z rzędu Rada Ministrów UE uznała, że poprawił się stan stad dorszy bałtyckich i zatwierdziła na 2012 r. wzrost limitu połowowego TAC o 15% dla stada wschodniego i o 13% dla stada zachodniego. Zredukowano jednak po raz kolejny limity TAC dla ryb pelagicznych. Były one niższe o 27% dla stada śledzia Bałtyku centralnego (ale dla stada śledzia zachodniego wyższe o 32%) oraz o 22% dla szprotów. O 51% zmniejszono również TAC dla łososi. Tylko przyznana Polsce kwota połowowa śledzi została w pełni wykorzystana przez rybaków, blisko tego było również w odniesieniu do szprotów.

Po zakończeniu w 2011 r. systemu tzw. trójpółki w polskim rybołówstwie dorszowym, zwiększyła się znacznie liczba jednostek mających prawo poławiać te ryby w 2012 r., a w ślad za tym zmniejszyły się dla nich indywidualne limity połowów, uzależnione od długości statku. Jednak mimo wyższej o ponad 40% ogólnej kwoty połowowej dorszy dostępnej polskim rybakom, została ona wykorzystana zaledwie w

68%, najniższym od 20 lat poziomem. Przyczynami tak słabego zainteresowania połowami dorszy była pogarszająca się kondycja ryb (małych rozmiarów, wychudzonych, o ograniczonej przydatności dla przetwórstwa) oraz duża ich podaż na rynku europejskim, w wyniku bardzo wysokich połowów na Atlantyku. Wpłynęło to na znaczny spadek cen dorszy i skierowało zainteresowanie rybaków na połowy ryb pelagicznych, na które istniało duże zapotrzebowanie i wzrosły ich ceny. W 2012 r. po raz pierwszy jednostki poławiające śledzie stada centralnego miały przyznane maksymalne indywidualne limity ich odłowu, a z końcem października Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi zamknął tam całkowicie połowy śledzi z powodu przekroczenia kwoty połowowej.

Rok 2012 nie był łatwym okresem dla przetwórstwa rybnego w Polsce, chociaż ceny surowców rybnych nie rosły już tak szybko jak w 2011 r., a pod koniec roku nawet się ustabilizowały. Ogólnie jednak surowce były bardzo drogie, szczególnie śledzie, a to

przekładało się na wzrost cen wyrobów rybnych. Skutkowało to jednak coraz mniejszym popytem na produkty rybne i spadkiem spożycia ryb w kraju.

Najważniejsze dane o gospodarce rybnej w 2012 r. przedstawiono syntetycznie w tabeli 1. Dla porównania pokazano w niej także dane z roku poprzedniego. Natomiast na wykresie 1 pokazano przebieg niektórych z nich w ostatnich 5 latach.

W 2012 r. zmiany wyników gospodarki rybnej miały różny przebieg. Ogólne połowy morskie pozostały niemal na tym samym poziomie jak w roku poprzednim, ale bałtyckie wzrosły o około 10 tys. ton, a dalekomorskie o tę wielkość spadły. W rybołówstwie dalekomorskim eksploatowano głównie łowiska afrykańskie na Atlantyku, a jego udział w ogólnych polskich połowach morskich zmniejszył się z 38,4% do 32,9%. Na Bałtyku wzrosły mocno połowy dorszy i szprotów, ale kwoty połowowe przyznane na te gatunki nie zostały wykorzystane, spadły natomiast połowy śledzi, mimo że w tym wypadku kwota połowowa została wykorzystana ze znaczną nadwyżką. Wyższe o 9,5 tys. ton łączne połowy dorszy i szprotów przyczyniły się w głównym stopniu do ogólnego wzrostu połowów bałtyckich. Stało się tak przy większym o 8 jednostek stanie zarejestrowanej tu floty, której przyrost nastąpił we flocie łodziowej.

W przetwórstwie rybnym zwiększyła się łączna wielkość produkcji, a wzrost cen przetworów rybnych zwiększył przychody przetwórców ze sprzedaży wyrobów. Finalna produkcja

wyrobów konsumpcyjnych była szacunkowo o blisko 3% wyższa niż przed rokiem i wyniosła około 385 tys. ton, a jej wartość wzrosła o 4,5%, do około 6,7 mld zł.

Obroty handlowe z zagranicą utrzymały się na podobnym poziomie jak rok wcześniej. Całkowity import ryb i przetworów rybnych do Polski minimalnie się zwiększył (o 1,6 tys. ton), natomiast ich całkowity eksport był nieco mniejszy (o 2,4 tys. ton). Pod względem wartości wymiany handlowej zmiany były już większe – koszty zakupu w imporcie wzrosły o 3,5%, a wartość eksportu zwiększyła się o 5,5%. Skutkiem tego była znaczna poprawa salda obrotów handlu zagranicznego gospodarki rybnej w 2012 r., które wykazało nadwyżkę 10 mln EUR (wobec 11,5 mln EUR straty przed rokiem).

Dostawy rynkowe zmniejszyły się o około 4% i wyniosły szacunkowo 262,2 tys. ton, a średnie spożycie ryb na 1 mieszkańca (bez uwzględnienia połowów wędkarskich), liczone w ekwiwalencie ich wagi żywej, było niższe o 0,5 kg i wyniosło 11,4 kg. Najczęściej konsumowanymi rybami były mintaje, śledzie i łososie.

Szacowane łączne zatrudnienie w gospodarce rybnej było nieco wyższe niż rok wcześniej, a zdecydował o tym wzrost o około 0,2 tys. osób pracujących w przetwórstwie rybnym. Nie zmieniła się w 2012 r. łączna liczba rybaków, ale na Bałtyku przybyło ich 20, a w rybołówstwie dalekomorskim tyle samo ubyło.

Podsumowując minione 5 lat możemy stwierdzić, że wyniki gospodarki rybnej podlegały w poszczególnych latach wahaniom, w których wzrosty przeplatały się ze spadkami. Najlepsze wyniki każdej z dziedzin przypadały na różne lata. W 2008 r. było najlepsze zaopatrzenie rynku krajowego (i tym samym najwyższe spożycie ryb na 1 mieszkańca). W 2009 r. mieliśmy szczyt połowów (tak bałtyckich, jak i dalekomorskich). W handlu zagranicznym najwięcej ryb i przetworów rybnych zaimportowaliśmy w 2010 r., a najwyższy ich eksport miał miejsce w 2011 r. Natomiast w 2012 r. osiągnięto najwyższą produkcję w przetwórstwie rybnym

Tabela 1. Podstawowe wyniki gospodarki rybnej w latach 2011-2012

Wyszczególnienie	2011	2012
POŁOWY (tys. ton)		
1. Połowy ogółem	179,9	179,7
w tym: dalekomorskie	69,1	59,1
bałtyckie	110,8	120,6
STAN FLOTY (na koniec roku)		
2. Liczba statków		
– flota dalekomorska	3	3
– flota kutrowa	143	140
– flota łodziowa	644	655
PRZETWÓRSTWO^{a,b/}		
3. Wielkość produkcji finalnej na lądzie (tys. ton)	374,9	385,0
4. Wartość produkcji finalnej na lądzie (mln zł) ^{c/}	6 412,5	6 700,0
HANDEL ZAGRANICZNY^{b/}		
5. Import (tys. ton)	450,9	451,6
6. Eksport ogółem (tys. ton)	351,5	349,1
w tym: z łądu	260,2	270,9
z burt statków	91,3	78,2
7. Saldo obrotów (mln EUR)	-11,5	+10,0
RYNEK		
8. Dostawy rynkowe (tys. ton) ^{c/}	273,0	262,2
9. Spożycie na 1 mieszkańca (kg)		
– relacja pełna	11,9	11,4
ZATRUDNIENIE (tys. osób)^{b,c/}		
10. Zatrudnienie ogółem	26,8	26,9
w tym: połowy	2,3	2,3
przetwórstwo	17,8	18,0
handel	6,7	6,6
11. Zatrudnienie rybaków	2,3	2,3
w tym: w rybołówstwie dalekomorskim	0,1	< 0,1
w rybołówstwie bałtyckim	2,2	2,3

a/ wyroby konsumpcyjne. b/ w 2012 r. dane nieostateczne. c/ dane szacunkowe.

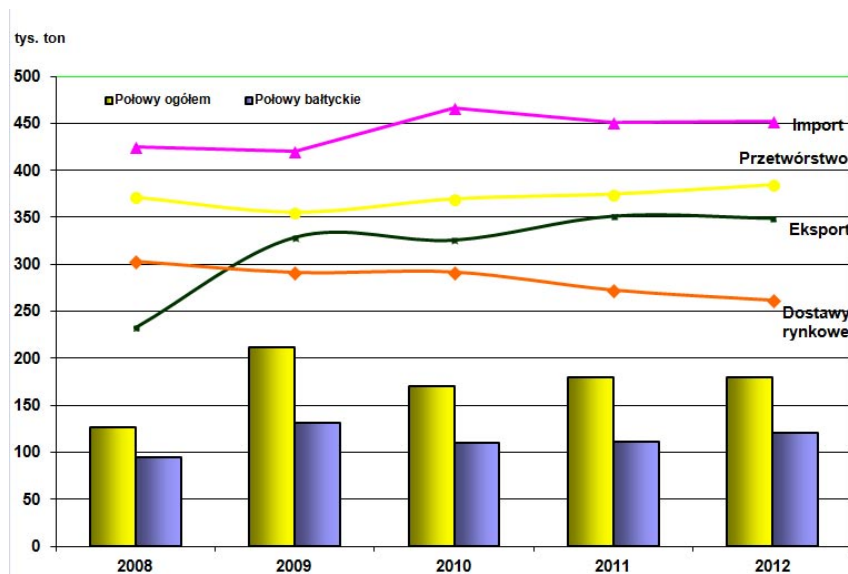
Flota rybacka

Na koniec 2012 r. flota rybacka wpisana do polskiego rejestru statków liczyła 798 jednostek o łącznym tonażu 33,4 tys. GT i mocy silników 81,9 tys. kW. Składała się ona z 3 trawlerów dalekomorskich (wszystkie w sektorze prywatnym), 140 kutrów bałtyckich i 655 łodzi motorowych i wiosłowych. Jednak nie wszystkie wpisane w końcu roku do rejestru statki prowadziły połowy na Bałtyku. Żadnej aktywności połowowej nie wykazało 41 jednostek (5,2% stanu floty). Natomiast w ramach programu restrukturyzacji floty 8 jednostek zostało złomowanych w zamian za rekompensaty finansowe.

Flotę dalekomorską tworzyły 3 trawlerzy należące do Północnoatlantyc-

kiej Organizacji Producentów sp. z o.o. (PAOP): średniej wielkości „Polonus” o długości 60 m i 2 duże siostrzane jednostki „Alina” i „Sirius Gdy 43”, o długości 105 m, zdolności zamrażania ponad 200 ton ryb na dobę i składowania do 2,5 tys. ton ryb, zbudowane w stoczni w Vigo w Hiszpanii. Średni ich wiek wynosił 20,3 lat. „Polonus” poławiał na północno-wschodnim Atlantyku, a „Alina” i „Sirius” na łowiskach afrykańskich (oba trawlerzy na środkowo-wschodnim Atlantyku w strefach Mauretanii i Gwinei, a „Sirius” także na południowo-wschodnim Atlantyku w strefie Namibii).

Stan wpisanej do rejestru floty kuterowej w 2012 r. zmniejszył się netto o 3 jednostki (2%). Łączny tonaż kutrów nie zmienił się, a moc silników zmniejszyła



Wykres 1. Wyniki gospodarki rybnej w latach 2008-2012

się o 2,2% (o 0,8 tys. kW). Flota kutrowa niemal w całości należała do armatorów prywatnych, a tylko 5 jednostek rurowych B-403/410 i B-280 eksploatowało na Bałtyku przedsiębiorstwo sektora publicznego „Szkuner”.

Średni wiek kutrów na koniec 2012 r. zwiększył się o 0,7 roku i wynosił 43,4 lat. W przedziale wiekowym 16-25 lat było jeszcze 16 jednostek, a więcej niż 25 lat miały aż 124 jednostki (89% stanu floty). Ponad połowa ogólnej liczby kutrów (69%) eksploatowana była dłużej niż 35 lat, a 72 kutry (51%) ponad 45 lat. Najliczniejsza grupa jednostek rybackich - kutry 15-17,9 m (34% stanu floty), miały w 2012 r. średnio 52,8 lat, a jednostki drugiej pod względem liczebności grupy kutrów 18-19,9 m (20% stanu floty) miały średnio niemal 50 lat. Najmłodszymi jednostkami we flocie bałtyckiej były kutry 26 m i większe, których średni wiek sięgał 28,5 lat. Ponad połowa wszystkich kutrów (58%) zarejestrowana była w 3 portach: Władysławowie, Ustce i Kołobrzegu. Największą bazą było Władysławowo, gdzie stacjonowało 36 jednostek.

Stan floty łodziowej znajdującej się w rejestrze statków zwiększył się w 2012 r. netto o 11 jednostek (2%), przy czym wśród łodzi do 12 m długości przybyło 12 jednostek, a w grupie łodzi 12-14,9 m ubyla 1 jednostka. Zdecydowaną większość (618 jednostek, tj. 94%) stanowiły łodzie motorowe. Moc ich silników wynosiła 30,5 tys. kW i

była o 0,1 tys. kW (0,3%) niższa niż rok wcześniej. Dominującą grupą były łodzie w wieku do 25 lat (58%), a jednostek pływających dłużej niż 45 lat było 55 (8%). Średni wiek floty łodziowej na koniec 2012 r. wynosił 24,3 lat i był o 0,1 roku niższy niż rok wcześniej. Największymi bazami floty łodziowej były Ustka i Kołobrzeg, gdzie stacjonowało 48 i 40 jednostek.

Połowy

W 2012 r. ogólne polskie połowy morskie wyniosły 179,7 tys. ton, czyli o 0,2 tys. ton mniej w porównaniu z rokiem poprzednim, przy czym połowy bałtyckie zwiększyły się mocno o 9,8 tys. ton (8,8%) i wyniosły 120,6 tys. ton, a dalekomorskie znacznie spadły o 10 tys. ton (14,5%) i wyniosły 59,1 tys. ton. Na Bałtyku stało się tak wskutek dużego wzrostu połowów szprotów, dorszy i dobijaków, natomiast w rybołówstwie dalekomorskim w wyniku ograniczenia połowów na łowiskach afrykańskich na Atlantyku oraz całkowitego zaprzestania połowów kryli na Atlantyku antarktycznym i eksploatacji łowisk na południowo-wschodnim Pacyfiku (poza 200 milową strefą Chile), wskutek znacznego spadku zasobów tamtejszego ostroboka.

Połowy dalekomorskie (już tylko sektora prywatnego) koncentrowały się głównie na środkowo-wschodnim

i południowo-wschodnim Atlantyku, gdzie 2 duże trawlerzy PAOP odłowiły łącznie 53,8 tys. ton ryb pelagicznych, głównie ostroboków i sardyneli, co stanowiło 91% połowów dalekomorskich ogółem. W stosunku do poprzedniego roku połowy na środkowo-wschodnim Atlantyku były niższe o 31 tys. ton (51,5%) i wyniosły 29,2 tys. ton. Ubytek ten starano się zrekomensować na łowiskach południowo-wschodniego Atlantyku, co w dużym stopniu udało się, gdyż podjęte tam połowy przyniosły 24,6 tys. ton ryb. Pozostała część połowów PAOP pochodziła z północno-wschodniego Atlantyku, gdzie były praktycznie takie same jak rok wcześniej i wyniosły 5,3 tys. ton.

W strukturze gatunkowej połowów dalekomorskich dominowały ostroboki (58,4% całości), a na drugim miejscu znajdowały się sardyniele (15,1%). Mniejszą rolę odgrywały dorsze atlantyckie (6,3%), makrele (6,2%) i sardele (5,9%).

W rybołówstwie bałtyckim wzrosły połowy na kutrach i po raz kolejny na łodziach. Połowy kutrowe zwiększyły się o 4,8 tys. ton (5,2%), a łodziowe o 5 tys. ton (25,5%). Te drugie stanowiły 20,6% całkowitych połowów bałtyckich (17,9% w 2011 r.). Ogólne połowy spadły na wschodnim wybrzeżu (podobszar ICES 26) o 6,7 tys. ton (12,6%) i w kilku innych rejonach Bałtyku¹ o 4,6 tys. ton (45,9%), a na zachodnim i środkowym wybrzeżu (podobszary ICES 24 i 25) wzrosły o 3,9 tys. ton (60%) i o 17,2 tys. ton (40,3%). Połowy samych łodzi we wszystkich rejonach Bałtyku były wyższe niż przed rokiem. Głównym rejonem połowów na Bałtyku w 2012 r. było środkowe wybrzeże z udziałem 49,7% (przed rokiem 38,6%). Na wschodnie wybrzeże przypadało 38,4% połowów ogółem, na zachodnie 8,6%, a na inne rejon 3,2% (rok wcześniej odpowiednio 47,9%, 5,9% i 7,7%). Łączne połowy na zalewach zwiększyły się o 0,5 tys. ton (12,8%) i wyniosły 4,4 tys. ton, przy czym cały wzrost w 90% odnosił się do Zalewu Wiślanego. W rezultacie udział ogólnych połowów z Zalewu Wiślanego zwiększył się w 2012 r. do 60,4% (z 56,6% w 2011 r.). Dominującym gatunkiem były tu śledzie z udziałem 82,5%, natomiast na Zalewie

Szczecińskim największy udział w połowach miały okonie (33,1%), a następnie płocie (26,8%) i leszcze (24,5%).

W strukturze gatunkowej połowów bałtyckich dominowały szproty z udziałem 52,3%. Na kolejnych miejscach znajdowały się śledzie (22,5%), dorsze (12,3%) i stornie (8,4%). Połowy śledzi były w 2012 r. niższe niż przed rokiem o 2,8 tys. ton (9,4%), a pozostałych głównych gatunków wyższe: szprotów o 6,6 tys. ton (11,7%), dorszy o 2,9 tys. ton (24,4%) i storni o 0,4 tys. ton (4,1%). Połowy wszystkich innych gatunków ryb zwiększyły się łącznie z 2,8 tys. ton do 5,5 tys. ton, głównie za sprawą dobijaków, których złowiono 2,3 tys. ton. Wzrosły też połowy okoni, sandaczy, płoci i nieznacznie łososi, a spadły leszczy, troci, turbotów i węgorzy.

Kwoty połowowe przyznane Polsce na 2012 r. nie zostały przez naszych rybaków zrealizowane dla większości z limitowanych gatunków ryb (z wyjątkiem śledzi), jednak ogólny stopień wykorzystania kwot połowowych był dużo lepszy niż w roku poprzednim i wyniósł 95%, co oznaczało poprawę o 19 pkt. proc. Połowy dorszy i łososi wskazują na wykorzystanie kwot odpowiednio w 68% i 75% (rok wcześniej 77% i 39%), przy czym kwota połowowa dorszy była wyższa o 6,5 tys. ton, a łososi mniejsza aż o 8 tys. sztuk (około 40 ton) niż w 2011 r. Kwota połowowa śledzi została wykorzystana z nadwyżką w 122%, co oznaczało poprawę w stosunku do roku poprzedniego o 22 pkt. proc., przy czym wielkość kwoty połowowej w 2012 r. była o 7,6 tys. ton niższa w porównaniu z rokiem poprzednim. Kwota połowowa szprotów wykorzystana została w 95% (68% rok wcześniej), przy poziomie niższym o 17,6 tys. ton.

Połowy na Bałtyku i zalewach stanowiły w 2012 r. 67,1% ogólnych połowów (rok wcześniej 61,6%). Pozostała część przypadła na łowiska dalekomorskie, wśród których głównym rejonem był środkowo-wschodni Atlantyk z udziałem 16,2% połowów ogółem. Łącznie wśród złowionych przez polskie rybołówstwo ryb i organizmów morskich największy udział miały w 2012 r. szproty (35,1%), wyprzedzając ostroboki (19,2%), śledzie (15,1%), dorsze (10,3%), stornie (5,6%) i sardynele

(4,9%). Sześć dominujących gatunków stanowiło razem 90,2% całkowitych połowów morskich.

Przetwórstwo

W końcu 2012 r. w rejestrze Głównego Inspektoratu Weterynarii znajdowało się 246 zakładów przetwórczych uprawnionych do handlu produktami rybnymi na obszarze UE, o 2 mniej niż przed rokiem (10 zakładów wpisano do rejestru, a 12 wykreślono bądź zawiesiły działalność). Należały one do 238 przedsiębiorstw, z których 1 posiadało 3 zakłady przetwórcze, a 6 miało po 2 zakłady (łącznie 7 spółek było właścicielami 15 przetwórni rybnych). Uprawnienia do eksportu do krajów trzecich posiadały w 2012 r. 84 zakłady przetwórcze.

W regionie nadmorskim znajdowało się łącznie 136 zakładów z uprawnieniami do handlu z krajami UE (71 w woj. pomorskim i 65 w zachodniopomorskim), co stanowiło 55,3% wszystkich przetwórni w kraju. Na pozostałym obszarze kraju najwięcej takich zakładów było w woj. warmińsko-mazurskim (21), wielkopolskim (15), śląskim (14) oraz mazowieckim (11). Najwięcej zakładów z uprawnieniami do handlu z krajami trzecimi znajdowało się również w regionie nadmorskim – w woj. pomorskim 33 i w zachodniopomorskim 29.

Całkowita produkcja w 2012 r. wyrobów konsumpcyjnych dużych przetwórni rybnych, zatrudniających 50 pracowników i więcej, wyniosła 354,5 tys. ton i była aż o 41,7 tys. ton (13,3%) wyższa w porównaniu z rokiem poprzednim. O tak znacznym wzroście ogólnej wielkości produkcji zdecydował ponad 3,5-krotny wzrost produkcji ryb mrożonych, a wśród nich niemal 10-krotny przyrost produkcji ryb mrożonych morskich (z 3,6 tys. ton do 34,3 tys. ton).

Wzrosła też produkcja większości innych wyrobów, a najwięcej grupy pozostałych wyrobów o 11,6 tys. ton, tj. o 37,4%. O 5,3 tys. ton zwiększyła się produkcja marynat, o 2,6 tys. ton ryb wędzonych, a o 1,3 tys. ton filetów mrożonych. Wśród ryb wędzonych

mocno wzrosła produkcja łososi o 11,1 tys. ton (26,4%), przy jednoczesnym dużym spadku produkcji z pozostałych ryb, w tym z makreli i śledzi, o 8,5 tys. ton (28,6%). W odniesieniu do 3 grup wyrobów produkcja była niższa niż przed rokiem. Po około 10% spadła produkcja filetów świeżych oraz konserw i prezerw, a o blisko 18% zmniejszyła się produkcja ryb solonych. W ujęciu ilościowym najwyższy spadek produkcji, o 7,9 tys. ton, odnosił się do konserw i prezerw.

Następstwem zmian w wielkości produkcji były istotne zmiany w strukturze produkcji dużych przetwórni rybnych. Głównym wyrobem pozostały marynaty z udziałem 23,6%, a na drugie miejsce z 21% udziałem wysunęły się ryby wędzone. W pierwszym przypadku nastąpił spadek znaczenia w produkcji ogółem o 1,4 pkt. proc., a w drugim o 2 pkt. proc. Jeszcze więcej, bo aż 5 pkt. proc., straciły konserwy (wraz z prezerwami) i z udziałem 18,4% spadły w strukturze produkcji na trzecie miejsce. Dominujące 3 grupy wyrobów stanowiły łącznie w 2012 r. 63% całkowitej produkcji wyrobów konsumpcyjnych dużych zakładów, podczas gdy rok wcześniej ich udział sięgał 71,4%. Zmniejszyła się też rola filetów świeżych i mrożonych oraz ryb solonych, natomiast mocno wzrosło znaczenie grupy pozostałych wyrobów, a przede wszystkim ryb mrożonych (odpowiednio do 12% i 12,5%). Tych pierwszych zwiększyło się o 2,1 pkt. proc., a drugich aż o 8,6 pkt. proc. porównaniu z rokiem poprzednim.

Podana tu wielkość i struktura produkcji przetwórstwa rybnego w kraju nie jest jeszcze ostateczna, a pełne zestawienie możliwe będzie w drugiej połowie roku, kiedy GUS opracuje roczne sprawozdania o wielkości produkcji wszystkich przetwórni rybnych zatrudniających co najmniej 10 osób. Wstępnie szacujemy, że w 2012 r. całkowita wielkość przetwórstwa rybnego w Polsce wyniosła około 385 tys. ton wyrobów konsumpcyjnych, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznaczałoby wzrost o około 2,7%. Natomiast wartość produkcji finalnej szacujemy na około 6,7 mld zł, co daje wzrost o około 4,5%.

Handel zagraniczny

W 2012 r. całkowity import ryb i przetworów rybnych do Polski wyniósł wg wstępnych danych 451,6 tys. ton i był tylko o 0,7 tys. ton większy niż w roku poprzednim, a jego wartość (wydatki na zakup) zwiększyła się o 40,7 mln EUR (3,5%). Dominującą rolę w imporcie odgrywały surowce i półprodukty rybne, przeznaczone głównie do dalszego przetwórstwa w kraju, a więc ryby mrożone oraz filety i mięso rybne. Łączne ich dostawy wyniosły 252,2 tys. ton i kosztowały 564,3 mln EUR, co stanowiło 55,8% całego importu pod względem ilości i 47,4% pod względem wartości.

W porównaniu do roku poprzedniego import surowców rybnych zmniejszył się o 19,3 tys. ton (7,1%) i kosztował mniej o 3,1 mln EUR. Wzrosły natomiast wyraźnie zakupy za granicą ryb świeżych, drugiej pozycji w strukturze importu pod względem ilości i pierwszej pod względem wartości. Wydano na nie o 46 mln EUR więcej niż na zakup filetów i mięsa rybiego i ponad 3-krotnie więcej niż na import ryb mrożonych. Ryby świeże stanowiły 29,5% ilości i 38,8% wartości całego importu w 2012 r.

W strukturze gatunkowej importu pod względem ilości dominowały łosose (28,2% udziału) i śledzie (20,2%). W porównaniu z rokiem poprzednim łososi kupiliśmy za granicą więcej o 24,6 tys. ton (23,9%), a śledzi mniej o 4,8 tys. ton (5%). W ujęciu wartościowym koszty importu łososi wzrosły o 9,4%, a śledzi o 9%. Pod tym względem łosose stanowiły w 2012 r. 43% całego importu (wzrost o 2,3 pkt. proc. w stosunku do poprzedniego roku), śledzie natomiast 13,8% (wzrost o 0,7 pkt. proc.). W 2012 r. nastąpił spadek importu wszystkich innych głównych gatunków ryb, a największy w odniesieniu do dorszy (ilościowo o 14,5 tys. ton, tj. o 42%, ale wartościowo tylko o 2,4%).

Całkowity eksport ryb i przetworów rybnych, zrealizowany przez granice Polski oraz bezpośrednio z burt statków, wyniósł w 2012 r. wg wstępnych danych 349,1 tys. ton i był o 2,4 tys. ton mniejszy niż w roku poprzednim. Jego

wartość wzrosła jednak o 62,2 mln EUR (5,5%). Eksport z burt statków wyniósł 78,2 tys. ton, co oznaczało, że stanowił 22,4% eksportu ogółem (26% w 2011 r.) i spadł o 13,1 tys. ton (14,3%) w porównaniu z rokiem poprzednim. Natomiast eksport z lądu zwiększył się ilościowo o 10,7 tys. ton (4,1%), a pod względem wartości, która wzrosła o 61,3 mln EUR (5,7%), wyraźnie dominował. W tym drugim ujęciu eksport z burt statków nie odgrywał zbyt dużej roli, a jego udział w 2012 r. wynosił około 5,5%.

Największy wzrost ilościowy, o 7,3 tys. ton (18,9%), nastąpił w eksporcie ryb wędzonych i solonych (ryby wędzone stanowią prawie całość tej grupy wyrobów), a wartościowy, o 59,4 mln EUR (19%), w eksporcie konserw i marynat.

W strukturze wielkości eksportu główną pozycję zachowały konserwy i marynaty (32,4%), natomiast w strukturze wartości eksportu dominującą pozycję z udziałem 36,8% miały nadal ryby wędzone i solone, wyprzedzając konserwy i marynaty (31%) oraz filety i mięso rybie (22,2%).

W strukturze gatunkowej eksportu na pierwsze miejsce w 2012 r. powróciły łosose (17,2% udziału), których sprzedaliśmy za granicę o 7,2 tys. ton (13,6%) więcej w porównaniu z rokiem poprzednim. Na drugim miejscu znalazły się tym razem śledzie (16,6%), w sprzedaży których za granicę odnotowano duży spadek o 11,7 tys. ton (16,8%), ale mimo to ich eksport przyniósł 32% wzrost przychodów w porównaniu z 2011 r.

Jednak w strukturze wartości eksportu wyraźnie dominującą pozycję miały łosose, stanowiąc 43,9% (spadek o 3,5 pkt. proc.), wyprzedzając śledzie (13,9% – wzrost o 2,8 pkt. proc.) i dorsze (6,9%).

Poprawił się zdecydowanie w 2012 r. bilans handlu zagranicznego rybami i przetworami rybnymi, co było skutkiem wyższego tempa wzrostu wartości eksportu w porównaniu ze wzrostem kosztów importu. Saldo wymiany handlowej było dodatnie (co ostatni raz odnotowano w 1999 r.) wyniosło 10,0 mln EUR.

Rynek

W 2012 r. działało w Polsce 6 Lokalnych Centrów Pierwszej Sprzedaży Ryb (LCPSR) zlokalizowanych w 5 głównych portach rybackich (2 w Kołobrzegu i po 1 w Ustce, Darłowie, Władysławowie i Helu), którymi zarządzały zarejestrowane (tzw. uznane) organizacje producentów ryb (rybaków), funkcjonujące zgodnie z przepisami UE i prawem krajowym.

W budowie były centra w Łebie i Krynicy Morskiej, a w kilku portach planowano rozpoczęcie działań w celu utworzenia LCPSR. Wśród działających LCPSR istniały duże różnice pod względem funkcji, które pełniły. Wynikało to ze strategii, jaką przyjęły organizacje producentów ryb, które tymi centrami zarządzały. Ich działalność była zróżnicowana, a jej zakres mieścił się od wypełniania tylko obowiązku rejestracji wyładunków ryb wymagających wzmożonej ochrony, aż po uzyskanie możliwości regulacji rynku rybnego w całym regionie.

Zauważalna stała się tendencja do tworzenia przez każdą organizację producentów własnego LCPSR, co spowodować może ich nadmiar w jednym porcie i niepotrzebną konkurencję między nimi. Takim przykładem w 2012 r. był Kołobrzeg, gdzie w porcie działały 3 organizacje producentów, z których 2 prowadziły własne LCPSR, a kolejna zamierzała otworzyć własne centrum. Organizacje prowadzące już LCPSR w Kołobrzegu planowały też otwarcie kolejnych, nadzorowanych przez siebie LCPSR w innych portach².

Nie zmieniło się w 2012 r. funkcjonowanie handlu rybnego, który był bardzo rozdrobniony. Sieć handlowa należała w całości do sektora prywatnego, a ryby i przetwory rybne sprzedawano zarówno w sklepach specjalistycznych, nowoczesnych marketach, jak i w bardzo dużej ilości sklepów ogólnospożywczych. Mocną pozycję w handlu rybami miały sieci dużych hipermarketów, będące dla innych podmiotów silną konkurencją cenową, ale też nadal dobrze prosperował handel obwoźny i sprzedaż ryb wprost z samochodów lub prowizorycznych stoisk.

W 2012 r. średnie spożycie ryb, przetworów rybnych i owoców morza, liczone w ekwiwalencie wagi żywej, wyniosło wg wstępnych danych 11,80 kg na 1 mieszkańca i zmniejszyło się o 0,47 kg (3,8%) w stosunku do roku poprzedniego.³ Spadek spożycia ryb był w dużej mierze skutkiem wzrostu ich cen detalicznych. Najmocniej, o 0,45 kg na osobę (14,8%), spadło spożycie mintajów. Niższe było spożycie makreli, dorszy, karpia i trzeci rok z rzędu importowanej pangii, na którą popyt obniżył się z 1,21 kg do 0,90 kg na osobę, tj. o 25,6%. Wzrosło natomiast spożycie śledzi, szprotów, pstrągów i najmocniej łososi, o 0,35 kg na osobę (49,3%). Na pierwszym miejscu wśród najczęściej konsumowanych ryb pozostały mintaje z udziałem 21,9% (2,59 kg na osobę) w spożyciu ryb ogółem. Kolejne miejsca w strukturze spożycia przypadły śledziom (19,1%, tj. 2,25 kg) i łososiom (9%, tj. 1,06 kg).

Powyższe dane o ogólnym spożyciu ryb zawierają także połowy indywidualne wędkarzy, które w 2012 r. szacowano wstępnie na 13,8 tys. ton. W przeliczeniu na 1 mieszkańca odpowiadało to wielkości 0,36 kg i stanowiło około

3% całkowitego spożycia ryb w Polsce. Bez tych połowów, czyli uwzględniając tylko ryby i przetwory rybne nabywane przez konsumentów w oficjalnej sieci ich sprzedaży, spożycie ryb w masie żywej na 1 mieszkańca kształtowało się w 2012 r. w wysokości 11,44 kg, podczas gdy rok wcześniej wynosiło 11,91 kg. Zatem w 2012 r. spadło ono o 4%.

Całkowite dostawy na rynek krajowy, określone na podstawie wielkości średniego spożycia ryb na 1 mieszkańca (bez połowów wędkarskich), można szacować w latach 2011-2012 na około 273,0 tys. ton i 262,2 tys. ton w przeliczeniu na relację handlową (masę wszystkich produktów). Nastąpił więc w tym okresie spadek zaopatrzenia rynku o 10,8 tys. ton.

Zatrudnienie

Wstępnie szacuje się, że w przetwórstwie rybnym zatrudnienie zwiększyło się o około 0,2 tys. osób (1,1%), gdyż wzrosła wielkość produkcji wyrobów konsumpcyjnych, a w handlu rybnym spadła o około 0,1 tys. osób (1,5%). Zwiększyła się o 20 osób (0,9%)

łączna liczba rybaków pracujących na Bałtyku, bo zwiększył się stan floty łodziowej, a liczba rybaków dalekomorskich zmniejszyła się o 21 osób (42,9%) pracujących uprzednio w „Dalmorze” (w 2011 r. przedsiębiorstwo zakończyło działalność połowową).

Całkowite zatrudnienie w gospodarce rybnej w 2012 r. szacujemy wstępnie na 26,9 tys. osób, co oznaczałoby niewielki wzrost o 0,1 tys. osób (0,4%) w stosunku do roku poprzedniego. Na rynku pracy w branży rybnej mamy od lat zdecydowaną dominację sektora prywatnego. W 2012 r. pracowało w nim 99,1% ogółu zatrudnionych.

Stanisław Szostak

¹ W 2012 r. połowy wyniosły w podobzarach ICES: 27 – 0,1 tys. ton, 28 – 2,6 tys. ton i 29 – 1,2 tys. ton.

² Rakowski M: Funkcjonowanie małych portów rybackich w Polsce w kontekście zmniejszających się wyładunków ryb. MIR-PIB, Gdynia 2012.

³ Rynek ryb – stan i perspektywy. Analizy rynkowe, nr 19. IERiGŻ, MIR-PIB, Warszawa, kwiecień 2013.

Rada Naukowa Instytutu na swym posiedzeniu w dniu 27 czerwca br. uroczyście pożegnała odchodzącego na emeryturę zastępcę dyrektora ds. naukowych dr. inż. Wojciecha Pelczarskiego.

Nie opuścił on jednak Instytutu i nadal pracuje w ograniczonym czasie pracy, a jego wiedza, szczególnie dotycząca rybołówstwa łosiosowego, nadal będzie wykorzystywana przez Instytut, a także polskie rybołówstwo.

Decyzją dyrektora Instytutu prof. Tomasza Linkowskiego, po konsultacji z Radą Naukową, w wyniku konkursu funkcję dyrektora ds. naukowych przejęła dr hab. inż. Iwona Psuty prof. nadzw. To pierwsza kobieta

Zmiany personalne w dyrekcji Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego



Pożegnanie dr. Wojciecha Pelczarskiego
przez Radę Naukową Instytutu

na takim stanowisku w historii Instytutu.

Iwona Psuty, od 1 lipca 2013 r. pełniąca funkcję zastępcy dyrektora ds. naukowych w Morskim Instytucie Rybackim - Państwowym Instytucie Badawczym, często przedstawia się jako rybak dyplomowany. Budzi to zdziwienie i niedowierzanie, ale jest prawdą. Urodziła się i do matury mieszkała w Łodzi, czyli w miejscu pozbawionym większej wody. Tradycje rodzinne (dziadek – piekarz, ojciec – technolog mięsa) ukierunkowały ją na zawód związany z produkcją żywności, chociaż na ryby „padło” przypadkowo. Poszukując ścieżki kształcenia



Z-ca dyrektora ds. naukowych
dr hab. Iwona Psuty prof nadzw.

dającej możliwość stosowania wiedzy biologicznej w praktyce terenowej, wybrała studia na kierunku Ochrony Wód i Rybactwa Śródlądowego na Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie (obecnie Uniwersytet Warmińsko-Mazurski). Na III roku studiów, dzięki sugestiom i opiece prof. dr hab. Marii Nagieć zaczęła się interesować badaniami naukowymi. Wkrótce potem zgłosiła się do Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni jako wolontariusz zainteresowany pracami terenowymi. Jej opiekunem został prof. dr hab. Bohdan Draganik.

Po IV roku studiów odbyła praktyki zawodowe na Zalewie Wiślanym pod kierunkiem dr inż. Władysława Borowskiego, zbierając w trakcie rejsów łodziami rybackimi materiały do pracy magisterskiej pt. „Selektywność wontonów sandaczowych na Zalewie Wiślanym”. Po ukończeniu studiów została zatrudniona w MIR na stanowisku ichtiologa, a potem technika. Zaj-

mowała się wówczas nie tylko problemami Zalewu Wiślanego i Szczecińskiego, ale również eksploatacją płastug bałtyckich na całym polskim wybrzeżu. Stopień doktora nauk rolniczych uzyskała w czerwcu 2001 na podstawie obrony rozprawy pt. „Struktura zespołów ryb dennych Zatoki Gdańskiej w warunkach intensywnej eksploatacji”.

W trakcie badań nad eksploatacją ryb pani Iwona zawsze korzystała nie tylko z książek i badań

laboratoryjnych, ale przede wszystkim z wiedzy i doświadczenia rybaków, głównie przybrzeżnych. Szybko zdała sobie sprawę, jak ważna jest dobra współpraca i wymiana informacji pomiędzy naukowcem a rybakami. Jednocześnie czasami napotykała problemy związane z nieufnością i niechęcią do przekazywania niektórych informacji. Wiedziała, że może wynikać to z wielu przyczyn, być może wcześniejszych, niezbyt dobrych dla rybaków doświadczeń. Z drugiej strony wiarygodność i interpretacja uzyskiwanych przez ichtiologa wyników musiały być bardzo często potwierdzone w praktyce. Wtedy nadszedł czas na uzupełnienie wiedzy z zakresu nauk humanistycznych.

W tym samym czasie pani Iwona publikowała kolejne prace składające się na cykl stanowiący rozprawę habilitacyjną. Tytuł rozprawy zgłoszonej do Rady Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa, Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Tech-

nologicznego w Szczecinie brzmiał „Środki zarządzania polskim rybołówstwem na transgranicznym Zalewie Wiślanym”. Celem prowadzonych studiów była ocena efektów stosowania najważniejszych środków regulacji polskiego rybołówstwa na Zalewie Wiślanym. Badaniami objęto: efekty zarybiania i zaprzestania zarybiania węgorzem szklстым, środki regulacji w rybołówstwie ukierunkowanym na połowy węgorzy oraz środki regulacji w rybołówstwie ukierunkowanym na połowy sandaczy. Te szczegółowe zagadnienia składające się na kompleksowy obraz sił oddziaływujących na rybołówstwo, pozwoliły na określenie, które środki regulacji i w jakim stopniu, okazały się skuteczne w warunkach Zalewu Wiślanego. Po raz kolejny, tym razem na pierwszej stronie swojej rozprawy, pani Iwona stwierdziła, że „gromadzenie wiedzy, jaką mam na temat zarządzania rybołówstwem na Zalewie Wiślanym, nie byłoby możliwe bez wsparcia wielu wspólników, którzy dzielili się ze mną swoim doświadczeniem i czasem. Dziękuję wszystkim, ponieważ od każdego czegoś się nauczyłam i coś zyskałam”.

W trakcie 16. lat pracy w MIR, pani Iwona przeszła od podstawowych prac terenowych i laboratoryjnych do kompleksowych wielodyscyplinarnych analiz. Uczestniczyła jako wykonawca lub kierownik zespołu w kilkunastu projektach. Brała udział w pracach grup roboczych ICES, HELCOM oraz Polsko-Rosyjskiej Komisji Mieszanej ds. Rybołówstwa. Ostatnio była zaangażowana we wdrażanie monitoringu

ichtiofauny w strefie przybrzeżnej, bardzo opóźnionego w realizacji elementu, koniecznego dla określenia stanu środowiska zgodnie z Ramową Dyrektywą Wodną. Uczestniczy w pracach nad wdrożeniem Ramowej Dyrektywy ds. Strategii Morskiej, która ma na celu ocenę stanu Polskich Obszarów Morskich. Od 2010 roku kieruje zadaniami związanymi z inwentaryzacją wpływu rybołówstwa na ekosystem na Zatoce Puckiej. Jest to o tyle istotne, że dotychczasowy brak danych na ten temat powoduje, że projektowane plany ochrony obszarów NATURA 2000, przewidują znaczne ograniczenia rybołówstwa przybrzeżnego, co jest zdaniem pani Iwony nieuprawnione i nieracjonalne.

Pani Iwona Psuty jest osobą żywiołową i nie umiejącą się nudzić. Pasjonuje ją zdobywanie nowej wiedzy i odkrywanie starej. Z taką samą energią studiuje XIX wieczne raporty połowowe jak i nowoczesną technikę w służbie badań rybackich. Uważa, że każda wiedza wymaga potwierdzenia „w terenie”. Poza pracą – mama pełnego energii siedmiolatka, właścicielka konia i dwóch kotów rasy Cornish Rex. Ostatnio można ją spotkać na rekonstrukcjach bitw z okresu późnego średniowiecza oraz XVII wieku, chociaż częściej galopuje na swoim koniu w okolicach rzeki Redy.

*Redakcja
Wiadomości Rybackich
życzy nowej Pani Dyktor
sukcesów na nowym,
ważnym odcinku
Jej kariery zawodowej.*

Red.

R. v. Baltica – 20 lat w służbie nauki

10 czerwca 2013 roku w siedzibie MIR-PIB w Gdyni odbyły się uroczyste obchody 20-lecia r. v. *Baltica*. Z tej okazji zorganizowano konferencję naukową prezentującą osiągnięcia statku w badaniach morza i programach monitoringowych, a także jego możliwości i ograniczenia w świetle wymagań metodycznych oraz na tle innych bałtyckich statków badawczych. W trakcie spotkania omówiono również założenia i koncepcję ewentualnego następcy r. v. *Baltica*.

Zaproszeni goście, wśród których znaleźli się m.in. Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke oraz Małgorzata Kozłowska – matka chrzestna statku, a także Tadeusz Zielonka – dyrektor Stoczni Nauta, w której powstał statek, mieli również okazję zobaczyć specjalnie przygotowany na tę okazję film pt. „Baltica – 20 lat w służbie nauki”.

Statek badawczy r. v. *Baltica*, którego współwłaścicielami są: Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy (MIR-PIB) oraz Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowy Instytut Badawczy – Oddział Morski w Gdyni, jest jedynym takim narzędziem badawczym w Polsce, którego współwłaścicielami są dwa instytuty badawcze. Pokazuje to rozsądne podejście do maksymalnego wykorzystania statku przez kierownictwa obu instytutów.

Od rozpoczęcia swojej działalności statek r. v. *Baltica* odbył ponad 300 rejsów badawczych, spędzając w morzu blisko 3000 dni. Dziś po 20 latach intensywnej służby *Baltica*, choć morsko sprawna, wymaga jednak zastąpienia. Postęp techniczny i technologiczny narzuca budowę statku o innych parametrach i kształcie kadłuba umożliwiających zastosowanie badań hydroakustycznych spełniających bardzo wysrubowane normy światowe. MIR-PIB dysponuje już planami takiego statku.

Obecny na konferencji minister K. Płocke, zapewnił o swoim poparciu dla idei budowy nowocześniejszego statku naukowo-badawczego, który w przyszłości służyć będzie realizacji zobowiązań Polski jako państwa członkowskiego Unii Europejskiej oraz organizacji międzynarodowych.

Red.



Powitanie gości przez dyrektora MIR-PIB Tomasza Linkowskiego



Powitanie przez dyrektora Oddziału Morskiego IMGW Tomasza Balcerzaka



Wystąpienie ministra Kazimierza Płocke



Od lewej: Z. Karnicki, M. Kozłowska – Matka Chrzestna, W. Grygiel, J. Kołodziej-ski dawny Komitet Badań Naukowych



Od lewej: W. Pelczarski, T. Linkowski, T. Balcerzak, K. Płocke, Z. Karnicki, M. Kozłowska, E. Mońko, T. Zielonka, J. Kołodziej-ski, J. Wosachło, J. Tarazewicz



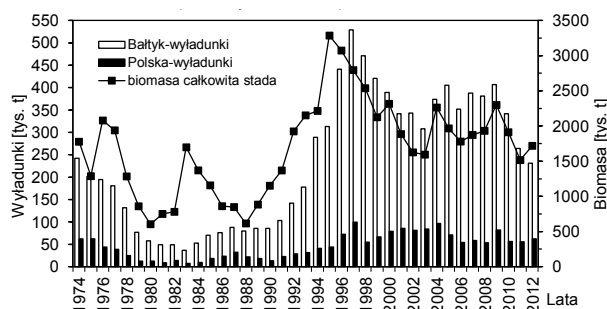
Kapitanowie r. v. *Baltica*.
Od lewej: J. Tarazewicz, J. Wosachło, E. Mońko

Polskie połowy komercyjne szprota bałtyckiego w latach 2011-2012, ich specyfika i uwarunkowania

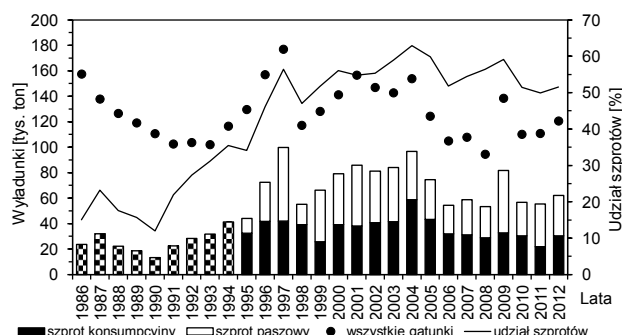
Wyladunki handlowe szprotów znacznie wzrosły w latach 1991-1997 i w 1997 r. zanotowano ich historycznie rekordową wielkość zarówno w całym Bałtyku (podboszary statystyczne ICES 22-32) – 529,4 tys. t, jak i w polskich obszarach morskich (POM) – 99,9 tys. t (rys. 1). W roku 2012 międzynarodowe wyladunki szprota wynosiły 230,89 tys. t, a Polska dominowała wśród państw nadbałtyckich pod względem wielkości tych wyladunków. Spadek międzynarodowych wyladunków szprota bałtyckiego w latach 2011-2012 wynosił 12,5%, natomiast polskie wyladunki zwiększyły się o 12,3%. Udział Polski w połowach szprotów na Bałtyku w roku 2011 i 2012 wynosił odpowiednio, 21 i 27%. W ww. roku polscy rybacy złowili na Bałtyku 120564 t ryb z różnych gatunków (rys. 2), w tym 52%, tj. 62146,2 t stanowiły szproty (bez przyłowu młodych śledzi). Szacunkowy przyłów młodych śledzi w polskich wyladunkach nominalnych szprotów wynosił wówczas 881,7 t (1,4%). W roku 2012 polskie połowy szprota dokonywane były głównie przez duże kutry rybackie o długości 25,5-30,4 m – ich udział w skali rocznej wynosił 57%. Mniejsze, choć także istotne znaczenie w połowach szprota miały kutry o długości 18,5-25,4 m – ich udział w skali rocznej wynosił 21%. W roku 2011 i 2012 – odpowiednio 83 i 93 polskie statki wykazały połowy szprota bałtyckiego.

Szproty złowione przez polskich rybaków w latach 1995-2012 przeznaczane były do przetwórstwa na cele konsumpcyjne (39÷73% masy rocznych wyladunków) oraz do produkcji mączki i oleju rybnego oraz różnych komponentów pasz zwierzęcych (27÷61% masy rocznych wyladunków; rys. 2). W roku 2012 – 49% polskich wyladunków szprotów przeznaczono na cele konsumpcyjne, a 51% stanowiło „połowy mączkowe” – surowiec do produkcji pasz zwierzęcych. Zapis, że szproty bałtyckie mogą być poławiane przez polskich rybaków na cele paszowe został zawarty w „Rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 16.07. 2002 r.” (Anon. 2002).

W latach 2011-2012 nastąpił 13% wzrost biomasy całkowitej stada szprotów bałtyckich z podobszarów ICES 22-32, która w ostatnio wymienionym roku wynosiła 1719 tys. t (rys. 1). Zaznaczyć należy, że liczebność uzupełnienia rekrutującego pokolenia z 2011 r. (w 1 grupie wieku) zwiększyła się o 24% w stosunku do średniej wieloletniej liczebności roczników 1973-2010 i wynosiła 102580 mln sztuk (na podstawie danych ICES – WGBFAS, Anon. 2013A). Stan zasobów stada szprota bałtyckiego oceniany jest corocznie przez wyspecjalizowaną Grupę Roboczą ICES ds. Oceny Rybołówstwa Bałtyckiego (WGBFAS) na podstawie modeli matematycznych, kalibrowanych za pomocą akustycznych ocen wielkości biomasy stada. ICES proponuje limit międzynarodowych połowów rocznych (TAC – ogólny dopuszczalny,



Rys. 1. Dynamika międzynarodowych i polskich wyladunków szprota bałtyckiego na tle zmian biomasy całkowitej stada z podobszarów ICES 22-32 w latach 1974-2012 (na podstawie danych ICES – WGBFAS; Anon. 2013A).



Rys. 2. Polskie wyladunki rzeczywiste szprotów przeznaczonych na konsumpcję i produkcję pasz na tle rodzimych wyladunków wszystkich gatunków ryb na Bałtyku w latach 1986-2012; dla lat 1986-1994 brak szczegółowych danych o przeznaczeniu połowów (na podstawie danych Zakładu Ekonomiki Rybackiej – MIR-PIB).

dostępny połów) na podstawie zasady maksymalnego ustabilizowanego połowu (MSY) oraz dynamiki biomasy i prognozy jej wielkości. Wielkość rocznego limitu międzynarodowych połowów i narodowych kwot podlega regulacji - jest ustalana przez specjalistów Unii Europejskiej i zatwierdzana „Rozporządzeniem Rady UE” (Anon. 2012). Zezwolenie na połowy szprota może otrzymać każdy polski armator, który złożył wniosek. Połowy prowadzono systemem olimpijskim, „kto pierwszy ten lepszy”. Ograniczenie możliwości prowadzenia połowów stanowiło ustalenie maksymalnej masy szprotów, jaką może złowić jeden statek rybacki w kwocie wspólnej, wg długości całkowitej statku. W ostatnim czasie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi RP zaproponowało modyfikację systemu podziału ogólnej kwoty połowowej szprota w odniesieniu do dwóch grup wielkościowych statków, tj. poniżej i powyżej 12 m długości całkowitej. Pierwsza grupa uzyska

5 ton do złowienia, jako kwota wspólna (system olimpijski), przy ograniczeniu połowów do 1 tony/1 statek. Większe statki uzyskują kwoty indywidualne. W ostatnio cytowanym „Rozporządzeniu...” zawarto również zastrzeżenie, że co najmniej 92% wyładunków odliczanych z kwoty szprotowej (dla Polski w 2013 r. wynoszącej 73392 t – wzrost o 11% w stosunku do 2012 r.) musi stanowić gatunek celowy.

Podobszary statystyczne ICES 26, 25 i 24 ze względu na bliskie dla rodzimej floty kutrowej położenie geograficzne są priorytetowymi w polskim rybołówstwie szprotowym, z których w 2012 r. pochodziło odpowiednio 49, 39 i 6% masy rocznych wyładunków. W roku 2012 polscy rybacy niewielkie połowy szprotów (łącznie 3,8 tys. t) prowadzili także w 27, 28 i 29 podobszarze ICES. W polskiej części Bałtyku nie ma ustalonych specjalnych obszarów ochronnych szprota jak również nie ustalono stałych okresów zamkniętych dla tego rybołówstwa. Wyjątkowo w latach 2012-2013, ze względu na wcześniejsze wyczerpanie rocznej polskiej kwoty połowowej szprota, wprowadzono czasowy zakaz połowów. I tak, w dniach 22.05. 2013 r. i 09.07. 2013 r. zostały wydane kolejne „Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi”, na mocy, których najpierw wprowadzono zakaz prowadzenia, przez armatorów statków rybackich o polskiej przynależności, ukierunkowanych połowów szprota w podobszarach ICES 22–32, a następnie zakaz prowadzenia wszelkich połowów ww. gatunku do końca 2013 r. (Anon. 2013B, 2013C). Formę regulacji czasowej polskiego rybołówstwa morskiego, w tym szprotowego, stanowi „Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 04.03. 2008 r.” (Anon. 2008), w którym postanowiono, że wyładunków ryb niesortowanych, które nie są przeznaczone do konsumpcji, dokonuje się od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.00 do 23.00 oraz w sobotę w godzinach od 15.00 do 23.00 wyłącznie w portach określonych w załączniku nr 2 do rozporządzenia.

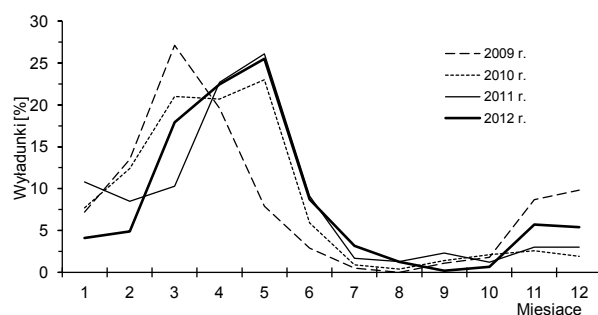
Do połowów komercyjnych szprotów stosowane są głównie drobnooczkowe włoki i tuki pelagiczne (85-95% masy wyładunków rocznych) – połowów tych dokonują kutry rufowe i większe burtowce (zwykle ≥ 20 m długości). Jako narzędzie połowów szprotów, choć o mniejszym znaczeniu, należy wymienić także włoki dennie. Wielkość oczka (prześwit) w workach włoków szprotowych, podczas ukierunkowanych połowów tego gatunku, wg starszych polskich przepisów rybackich (Anon. 2002) wynosiła co najmniej 16 mm. Także według Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej nr L. 349 z dn. 31.12. 2005 r., minimalny rozmiar oczek w worku włoka przy połowach gatunku celowego – szprot bałtycki, w podobszarach ICES 22-27 wynosi ≥ 16 mm (Anon. 2005). W ww. „Dzienniku...” w Załączniku II zaznaczono, że pozostawiony na pokładzie połów nie może zawierać więcej niż 3% dorsza w żywej wadze, oraz połów zatrzymany na pokładzie może zawierać do 45% śledzia wg żywej wagi. Z kolei w Załączniku III ww. „Dziennika...” zaznaczono, że minimalny rozmiar oczek przy połowach gatunku celowego – szprot bałtycki, w podobszarach ICES 22-27, lecz sieciami skrzelowymi, oplatającymi i trójściennymi wynosi ≥ 32 mm. Ostatnio wymieniony przepis rybacki nie ma praktycznego zastosowania, gdyż jak już wspomniano większość połowów

wykonywana jest włokami. Szprot, jako gatunek niecelowy (przyłów) trafia się także w połowach pelagicznymi włokami i tukami śledziowymi oraz dennymi włokami śledziowymi, gdzie wielkość oczka w worku wynosi 32-104 mm. Według stosowanej w ostatnich latach przez Unię Europejską klasyfikacji narzędzi połowów ryb (rybołówstwa), w odniesieniu do szprota bałtyckiego przyjęto kod (métier) - SPF_16-31_0_0, co w praktyce oznacza dopuszczalną wielkość oczka w worku od 16 do 31 mm.

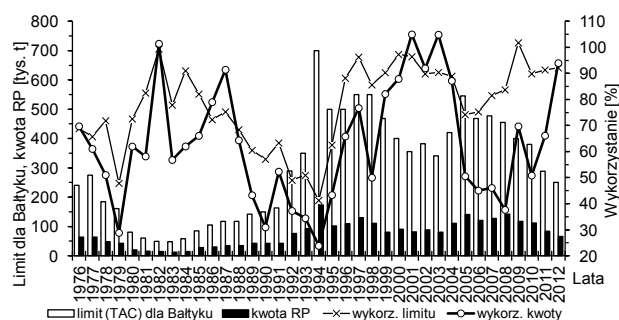
W latach 2011-2012 zanotowano przesunięcie czasowe głównego sezonu polskich, zimowo-wiosennych połowów komercyjnych szprotów na marzec-czerwiec z maksimum w maju (rys. 3). Wyładunki w sezonie marzec-czerwiec 2012 r. stanowiły 75%, a w maju – 26% udziału rocznego. W poprzednich latach szczyt polskich połowów szprotów przypadał na marzec lub kwiecień. Wyładunki w sezonie letnim (lipiec-październik) i jesiennym (listopad-grudzień) 2012 r., podobnie jak w latach ubiegłych, miały mniejsze znaczenie i stanowiły odpowiednio 5 i 11% udziału w skali roku.

W latach 2005-2012 TAC szprota na Bałtyku stopniowo zmniejszało się z 546,1 do 250,6 tys. t, natomiast polska kwota w ww. latach zmieniała się skokowo, z tendencją do zmniejszania się z 141,3 do 66,1 tys. t (rys. 4). W roku 2012 wykorzystano 92% limitu połowów szprotów na Bałtyku. Wykorzystanie polskiej kwoty w minionym 35-leciu nierzadko wykazywało z roku na rok znaczące wahania, i tak, w roku 2011 wynosiło 66%, a w roku 2012 – 94%.

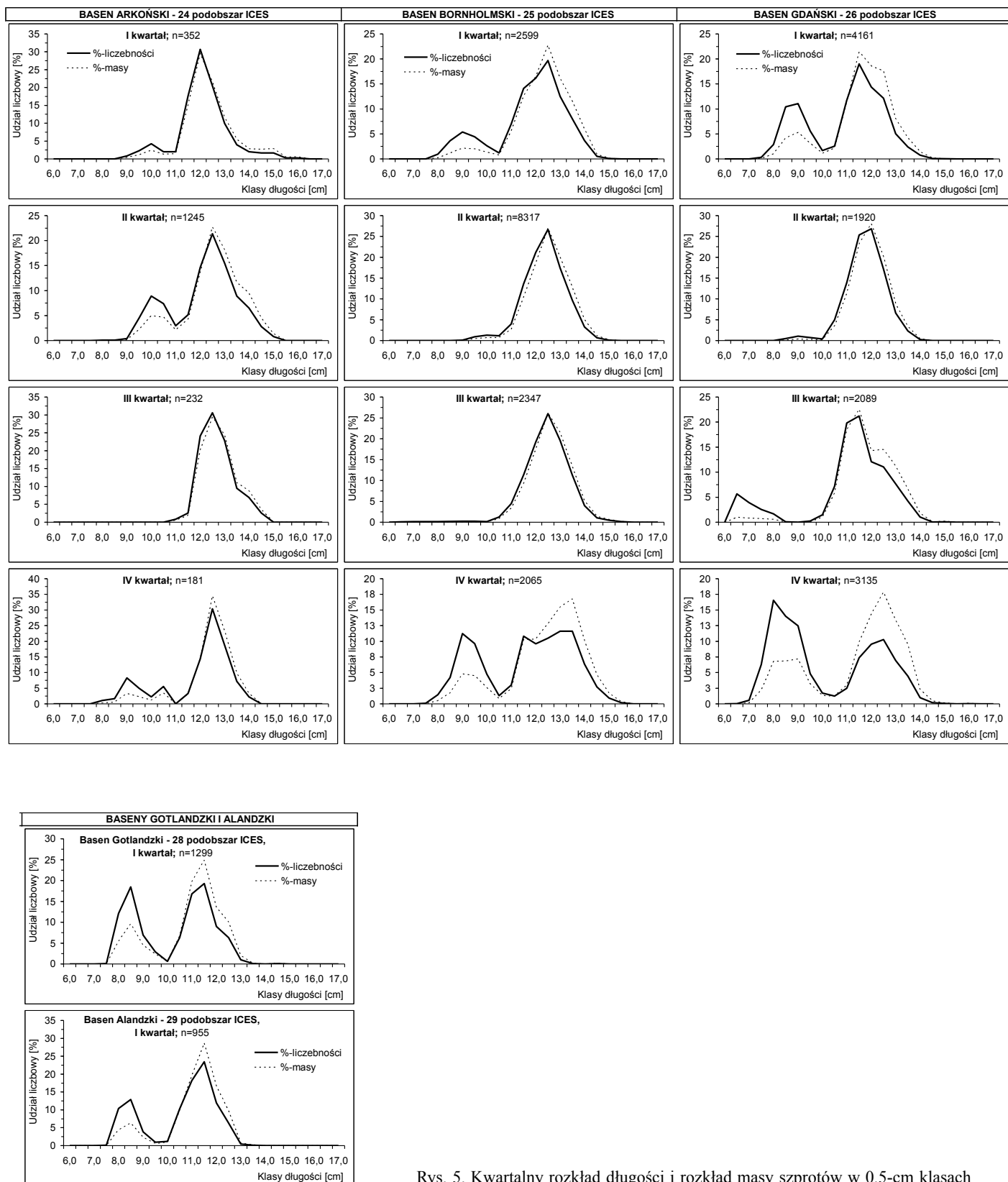
W roku 2012 zakres długości szprotów złowionych przez polskie kutry na Bałtyku wahał się od 6,5 do 16,0 cm (rys. 5), przy czym udział liczbowy osobników z największych klas



Rys. 3. Rozkład miesięcznych, polskich wyładunków nominalnych szprotów bałtyckich w latach 2009-2012.



Rys. 4. Dynamika rocznego limitu połowów szprota na Bałtyku (TAC dla wszystkich państw) i polskiej dostępnej kwoty oraz ich wykorzystanie w latach 1976-2012.



Rys. 5. Kwartalny rozkład długości i rozkład masy szprotów w 0,5-cm klasach długości; na podstawie prób z różnych akwenów Bałtyku w 2012 r.; n – liczba zbadanych ryb z polskich połowów prowadzonych głównie drobnooczkwymi włokami pelagicznymi w celu pozyskania surowca na konsumpcję (przetwórstwo) i do produkcji pasz zwierzęcych oraz z tzw. „odrzutów” (discards).

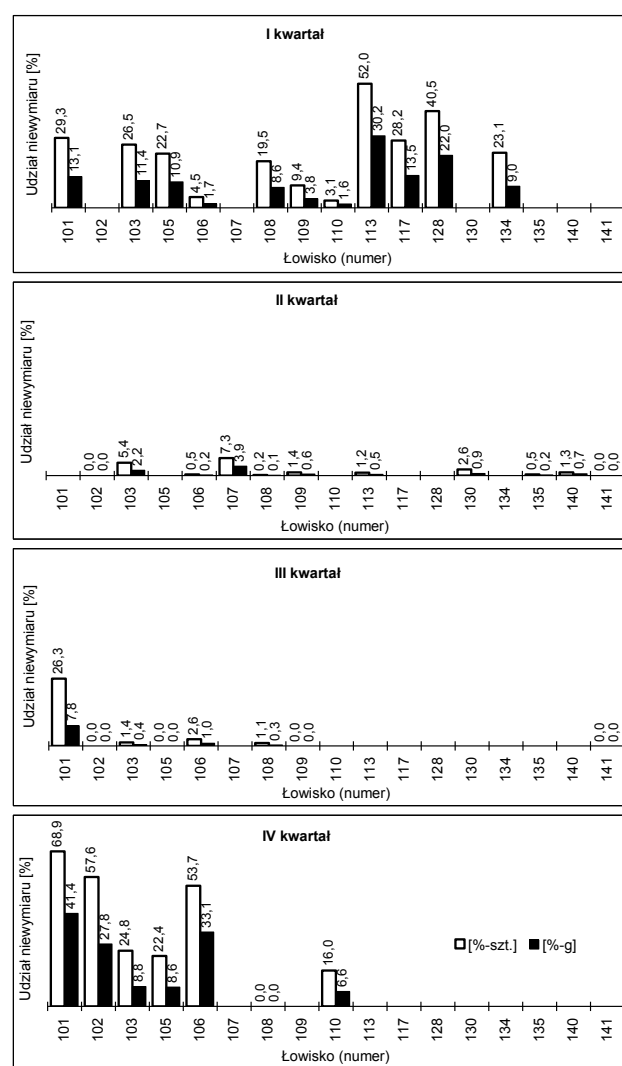
długości na wszystkich eksploatowanych łowiskach był nieznaczny, z reguły poniżej 0,5%. W I kwartale 2012 r. rozkład długości szprotów z basenów Gdańskiego, Gotlandzkiego i Alandzkiego był wyraźnie bimodalny – zaznaczyły się dwa maksima frekwencji, tj. w grupie młodych osobników z klas 8,5÷9,0 cm i w frakcji ryb dorosłych klasa 11,5 cm. Podobna tendencja zaznaczyła się w IV kwartale 2012 r., w odniesieniu do prób z basenów Bornholmskiego i Gdańskiego – dominowały szproty z klas długości 8,0÷9,0 cm i 12,5÷13,0 cm (rys. 5). W próbach z II i III kwartału 2012 r., pochodzących z basenów Arkońskiego i Bornholmskiego, dominowały szproty z klasy 12,5 cm, a w Basenie Gdańskim z klas 11,0÷12,0 cm. Rozkład masy szprotów w 0,5-cm klasach długości był podobny do rozkładu liczebności, przy czym pierwszy szczyt częstości – reprezentujący młode osobniki – był nieco mniejszy w rozkładzie mas niż w rozkładzie długości, natomiast poczynając od klasy długości 11,5 i 12,5 cm, odpowiednio w Basenie Gdańskim i Basenie Bornholmskim notowano większy udział procentowy w rozkładzie mas niż w rozkładzie długości. Po osiągnięciu przez szproty ww. wskaźnikowych długości, gatunek ten cechuje większe tempo przyrostu masy niż przyrostu długości.

W polskich, komercyjnych połowach szprotów od wielu lat notowany jest lokalnie i okresowo znaczący przyłów młodych osobników tego gatunku oraz śledzi. Przyłów młodych szprotów niekiedy eliminowany jest z wyładunków przeznaczonych do przetwórstwa na cele konsumpcyjne (produkcji konserw, wędzenia, inne produkty spożywcze), przez zastosowanie mechanicznych sortownic, selekcyjnych złowione ryby według dwóch głównych grup wielkościowych. „Niewymiar” szprotów (ryby $\leq 9,5$ cm długości całkowitej) z reguły podlega odrzuceniu (discards) z ww. rodzaju połowów. Domieszka młodych szprotów i śledzi w wyładunkach szprotów przeznaczonych na cele konsumpcyjne jest niekorzystna zarówno z technologicznego jak i biologicznego punktu widzenia, gdyż zwiększa nakład pracy (dodatkowe sortowanie) i koszty produkcji oraz podwyższa śmiertelność rekrutujących pokoleń ryb śledziowatych. Domieszka młodych szprotów w danym kwartale zmienia się niekiedy w dużym zakresie, co wynika m.in. z różnic w rozmieszczeniu geograficznym najmłodszych pokoleń względem odległości od brzegu i głębokości dna, tj. lokalizacji łowiska, a w skali wielolecia – od urodzajności rekrutującego pokolenia. Na przykład, średnia domieszka „niewymiarowych” szprotów złowionych w Zatoce Gdańskiej (łowisko nr 101) w I kwartale lat 2009-2012 wynosiła kolejno: 66, 17, 24 i 29% sztuk, a złowionych w tym samym czasie na łowisku bornholmskim S (nr 109) wynosiła odpowiednio – 23, 4, 31 i 9% sztuk.

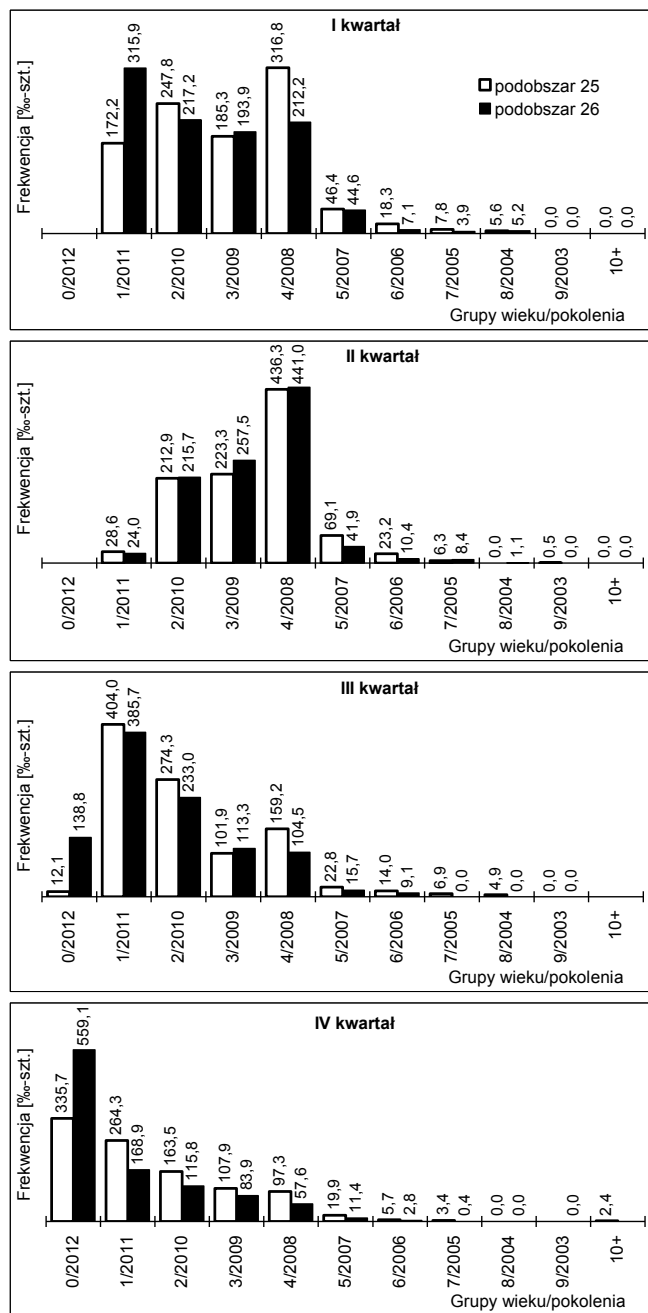
W IV kwartale roku w sposób naturalny zwykle znacząco wzrasta domieszka młodych szprotów, zwłaszcza w wyładunkach pochodzących z łowisk przybrzeżnych południowego Bałtyku. Podstawową przyczyną tego faktu jest stopniowe uzupełnianie eksploatowanego stada szprotów nowym pokoleniem (0 grupa wieku), które preferuje, jako siedlisko, strefę wód przybrzeżnych Bałtyku, sąsiadujących z ujściami dużych rzek, rejonu płytkie i średnio głębokie. W sezonie jesiennym 2012 r. średni udział liczebny młodych szprotów na łowisku

101 wzrósł do 69%, a na łowisku kołobrzESCO-darłowskim (nr 106) zwiększył się z 5% w I kwartale (głównie pokolenie z 2011 r.) do 54% w IV kwartale (głównie pokolenie z 2012 r.; rys. 6). Na cytowanym rysunku 6 przedstawiono zmiany kwartalne i geograficzne przyłowu młodych „niewymiarowych” szprotów w 2012 r. nie tylko w odniesieniu do ich udziału liczbowego, ale i udziału masy. Badania wykonane w 2012 r. (Grygiel 2012) wskazują, że stosunek procentowy udziału liczbowego do udziału masy „niewymiarowych” szprotów wynosi 2,3:1,0.

W Polsce nie obowiązuje wymiar ochronny szprota bałtyckiego, natomiast ustalony jest minimalny wymiar handlowy



Rys. 6. Średni kwartalny udział liczebny i udział masy młodych, niewymiarowych szprotów (<10,0 cm długości) w próbach z kolejnych kwartałów 2012 r. i różnych łowisk bałtyckich (nazwy odpowiadające numerom łowisk: 101 – Zatoła Gdańska, 102 – Głębia Gdańska, 103 – władysławowskie, 105 – uestecko-łEbskie, 106 – kołobrzESCO-darłowskie, 107 – odrzańskie, 108 – Rynna Słupska, 109 – bornholmskie-S, 110 – rugijskie, 113 – kłajpedzkie-E, 117 – estońskie, 129 – gotskie-S, 130 – gotlandzkie-S, 134 – Ławica Środkowa, 135 – kalmarskie, 140 – bornholmskie-N, 141 – Rønne).



Rys. 7. Kwartalny rozkład wieku (udział liczbowy pokoleń) szprotu bałtyckiego w próbach z polskich wyładunków w roku 2012, w 25 i 26 podobszarze ICES.

(wyładunkowy) – wynoszący 10,0 cm długości całkowitej, co nie oznacza bezwzględnego zakazu połowów i wyładunków mniejszych szprotów, tj. $\leq 9,5$ cm określanych potocznie terminem „niewymiar”, „szpilka”. Ustalone w Polsce w 2003 r. standardy rynkowe – kategorie wielkościowe, w odniesieniu do szprotów wynoszące ≤ 125 sztuk/kg ($\leq 8,0$ g/szt.; Anon. 2003) są nieco zawyżone w stosunku do danych MIR z lat 1996-2011 i nie w pełni korespondują z minimalną długością handlową ustaloną według wcześniejszych (1992 r.) polskich norm (Anon. 1992). Z kolei zalecana przez Unię Europejską od 2005 r. wielkość progowa 250 sztuk na kilogram (4

g/szt.; Anon. 1996 ze zmianami w 2005 r.), jako wspólna dla państw członkowskich UE norma handlowa, rozstrzygająca o dopuszczeniu wyładunków szprotu do obrotu rynkowego, w odniesieniu do polskiej części wód Bałtyku jest mocno zaniżona. Cytowane powyżej standardy wielkościowe szprotów bałtyckich wg polskich i unijnych norm niesłusznie zakładają stabilność wartości średniej masy ryb w latach i sezonach.

W próbach z polskich wyładunków szprotu bałtyckiego w 2012 r. obecne były ryby z grup wieku 0÷10, przy czym pod względem liczbowym, w I kwartale dominowały cztery pierwsze grupy wieku, reprezentujące roczniki 2011-2008, których łączny udział liczbowy wynosił średnio 92 i 94%, odpowiednio w 25 i 26 podobszarze ICES (rys. 7). Z kolei w II kwartale, kiedy połowy koncentrowały się głównie na tarliskach, wyraźnie przeważały (43,6 i 44,1% odpowiednio, w 25 i 26 podobszarze ICES) szproty z 4 grupy wieku, reprezentujące wyjątkowo urodzajne pokolenie z 2008 r. Podobne proporcje udziału liczbowego szprotów z ww. pokolenia notowano w 2011 r. Natomiast w III i IV kwartale 2012 r. pod względem liczbowym przeważały młode szproty, odpowiednio z częściowo już zrekrutowanego pokolenia z 2011 r. i najmłodszego pokolenia z 2012 r. Udział szprotów z najstarszej grupy wieku, tj. 10 (rocznik 2002) był tylko symboliczny – z 4228 szprotów analizowanych pod względem struktury wiekowej, tylko jedna ryba należała do ww. pokolenia.

Wyniki badań wykonanych przez MIR-PIB w 2012 r. wskazują, że polskie połowy komercyjne szprotów bałtyckich w Basenie Bornholmskim w roku 2013 r. będą podtrzymywane głównie przez urodzajne(+) pokolenia z 2010 r. i znacznie już zredukowane pod względem liczbowym - bardzo urodzajne pokolenie z 2008 r. oraz średnio(+) urodzajne pokolenia z 2011 i 2012 r. Z kolei, przyszłe połowy szprotów w Basenie Gdańskim będą opierały się głównie na urodzajnym, nowym pokoleniu z 2012 r., średnio urodzajnym pokoleniu z 2010 r. oraz intensywnie już eksploatowanym bardzo urodzajnym roczniku 2008.

Włodzimierz Grygiel

Literatura

- Anon. 1992. „Ryby i inne zwierzęta wodne świeże i mrożone. Śledziowate”. Polska Norma PN-92/A-86758, ustanowiona przez Pol. Kom. Norm., Miar i Jakości w dn. 15.06. 1992 r., Dz. Norm. i Miar nr 8/1992, poz. 18.
- Anon. 1996 (2005). Rozporządzenie Rady (WE) nr 2406/96 z dnia 26 listopada 1996 r. ustanawiające wspólne normy handlowe w odniesieniu do niektórych produktów rybołówstwa (Dz. U. L 334 z 23.12.1996; 1-15, z późniejszymi zmianami – „Rozporządzenie Komisji (WE) nr 790/2005 z dn. 25.05. 2005 r.”, L 132; s. 15).
- Anon. 2002. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 16.07. 2002 r. w sprawie szczegółowych warunków wykonywania rybołówstwa morskiego. Dz. U. nr 121, poz. 1038 z dn. 31.07. 2002 r.
- Anon. 2003. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 25.04. 2003 r. w sprawie wykazu produktów rybołówstwa oraz standardów rynkowych dla tych produktów. Dz. U. nr 77, poz. 686.

- Anon. 2005. Rozporządzenie Rady (WE) Nr 2187/2005 z dn. 21.12. 2005 r. w sprawie zachowania zasobów połowowych w wodach Morza Bałtyckiego, cieśnin Belt i Sund poprzez zastosowanie środków technicznych oraz zmieniające rozporządzenie (WE) nr 1434/98 i uchylające rozporządzenie (WE) nr 88/98. Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L. 349, z dn. 31.12. 2005 r., załączniki II i III.
- Anon. 2008. Dz. U. z 2008 r., nr 43, poz. 260. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 4 marca 2008 r. w sprawie wymiarów i okresów ochronnych organizmów morskich oraz szczegółowych warunków wykonywania rybołówstwa morskiego.
- Anon. 2012. Rozporządzenie Rady (UE), nr 1088/2012 z dn. 20 listopada 2012 r., ustalające uprawnienia do połowów na 2013 rok w odniesieniu do pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim. Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej nr L-323 z dn. 22.11. 2012 r.

- Anon. 2013A. Report of the Baltic Fisheries Assessment Working Group (WGBFAS). ICES CM 2013/ACOM:10; 10 - 17 April 2013, Copenhagen.
- Anon. 2013B. Dz. U. RP z dn. 22 maja 2013 r., poz. 593. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 22 maja 2013 r. w sprawie wprowadzenia zakazu prowadzenia połowów szprot w podobszarach 22–32 Morza Bałtyckiego.
- Anon. 2013C. Dz. U. RP z dn. 11 lipca 2013 r., poz. 806. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dn. 9 lipca 2013 r. w sprawie wprowadzenia zakazu prowadzenia połowów szprot w podobszarach 22–32 Morza Bałtyckiego.
- Grygiel, W. 2012. Biologiczna charakterystyka zasobów szprotów w 2011 r. Opracowanie części zadania badawczego NB1/1 w statutowym temacie badawczym NB-1 p.t.: „Dynamika populacji ważniejszych ryb użytkowych Bałtyku wraz z implikacjami dotyczącymi racjonalnego gospodarowania zasobami”; Mor. Inst. Ryb. - Pań. Inst. Bad., Gdynia, prac. zbior. pod kierownictwem J. Horbowego, maszyn. powiel.; 30 s.

Polskie połowy rekreacyjne łososi metodą trollingową w Bałtyku

Trolling jest metodą połowu ryb drapieżnych polegającą na holowaniu jednej, bądź wielu przynęt za pływającą łodzią. Ta uproszczona definicja sprawdza się w odniesieniu do połowów wędkarskich, prowadzonych w płytkich akwenach morskich. Z niewielkich, około 3-5 metrowych łódek lub pontonów, wyposażonych w silnik i wędzisko „uzbrojone” w przynętę, poławia się trocie, belony i sandacze, głównie w Zatoce Puckiej, Zalewie Wiślanym

oraz przybrzeżnych wodach Zatoki Gdańskiej.

Półów łososi metodą trollingową bardziej przypomina pracę rybaków na kutrze podczas połowów przy użyciu włoka, niż dorszowy rejs wędkarski. Złożoność zestawów i skomplikowana procedura ich zarzucania, a także ściśle określone postępowanie podczas holu ryby i wykonywaniu wszelkich manewrów jednostki, stwarzają konieczność rozdziału zadań pomiędzy poszcze-

gólnych członków załogi. Pod hasłem morski trolling łososiowy kryje się wiele trudnych do rozszyfrowania (nawet dla doświadczonego wędkarza), a zarazem kluczowych pojęć. Planer, downrigger, dipsy diver, paravan, flasher, dodgers, klips, kula to nazewnictwo podstawowych elementów zestawu. Umożliwiają one prowadzenie połowów przy użyciu wielu wędzisk i na różnych głębokościach jednocześnie. Zapobiegają splątaniu ciągnionych za łodzią zestawów z przynętą. Całość operacji połowowej dodatkowo komplikuje określona kolejność zarzucania wędek, również odległość kolejnych przynęt od łodzi jest ustalona tak, by łosoś po braniu nie zahaczył o pozostałe żyłki.

Większość łowisk łososi w podob-
szarze ICES 25 i 26 wykorzystywanych



Fot. 1. Połów na Głębi Gdańskiej z pokładu jednostki m. y. „Mazo II” (fot. P. Lisakowski)



Fot. 2. Jednostka typu pilothouse o długości 6,6 m dostosowana do połowów trollingowych
(źródło: <http://www.atlanticmarine.pl/>)

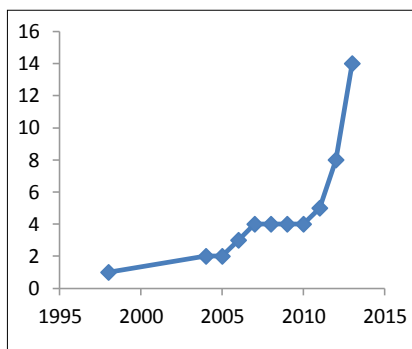
przez polskie kutry i jednostki trollingowe znajduje się w obrębie akwenów o głębokości od 40 do 100 m (najczęściej w zakresie 70-90 m). Łososie przeważającą część morskiej fazy życia spędzają żerując w miejscach oddalonych wiele mil od lądu. U wybrzeży pojawiają się sporadycznie, liczniej jedynie w czasie migracji tarłowych. Okres najlepszych połowów pokrywa się z występowaniem żerujących łososi w południowej części Bałtyku i trwa mniej więcej od jesieni do wiosny.

Mając na uwadze odległość łowisk od portów, wędkarskie jednostki trollingowe zbudowane w celu osiągnięcia regularnych sukcesów w połowach łososi, muszą spełniać szereg surowych kryteriów konstrukcyjnych. Spotykane w ofercie handlowej łodzie turystyczne wymagają dodatkowych modyfikacji. Najczęściej adaptowana jest kabinowa łódź motorowodna typu pilothouse o długości 5,5-8 m. Kabina zapewnia komfort łowienia podczas rejsów w zimniejszych porach roku. Silnik powinien dysponować odpowiednim zapasem mocy, umożliwiając pokonywanie znacznych dystansów w krótkim czasie. Całość uzupełnia elektroniczny sprzęt nawigacyjny: GPS, radio, radar, echosonda, autopilot.

Obligatoryjnie, każdy członek załogi posiada specjalistyczny kombinezon zapewniający przetrwanie nawet kilku godzin w zimnej wodzie.

Pierwsze złowione łososie przez polską jednostkę trollingową (m.y. „Sea Master”) odnotowano już w roku 1998. W latach 1998-2003 rejsy odbywały się wyłącznie z portów położonych poza granicami kraju, głównie z Danii (Bornholm) i Szwecji (Simrishamn). Za początek rekreacyjnych wypraw, ukierunkowanych na połowy łososi w warunkach otwartego morza w Polsce, można uznać rok 2004. Z pokładu łodzi m. y. „Stynt” w latach 2004-2010 złowiono kilkanaście ryb tego gatunku. Jednak dopiero od roku 2011 można mówić o odbywanych regularnie rejsach ukierunkowanych na połowy łososi prowadzone z polskich portów.

Wiosną 2011 roku pięć polskich jednostek trollingowych wypływało z portów w Helu, Jastarni, Górkach Zachodnich, Władysławowa, Tejn (Dania,



Rys. 1. Zmiany na przestrzeni lat liczby polskich łodzi trollingowych prowadzących połowy ukierunkowane na łososa w kraju i poza jego granicami (Morze Bałtyckie, podobszary ICES 24-26)

Bornholm), Simrishamn (Szwecja) i Głowe (Niemcy). Do czerwca 2013 roku liczba łodzi wzrosła niemal trzykrotnie (rys. 1). Doniesienia o budowie kolejnych jednostek pozwalają wnioskować, że trend wzrostowy może utrzymać się w perspektywie najbliższych kilku lat. Duża mobilność łodzi na wodzie oraz łatwość transportu na lądzie, sprawia, że atrakcyjne są wszystkie porty położone w bliskiej odległości od znanych łowisk łososi.

W latach 2011-2013 zebrano informacje na temat 158 wypraw polskich łodzi trollingowych. Dane zostały uzupełnione o informacje z 8 wypraw z lat 2006-2010. Łącznie analizie poddano 166 łososiowych rejsów wędkarskich, w czasie których złowiono w sumie 288 łososi oraz 8 troci wędrownych. Dokładnej analizie ichtiologicznej poddano 60 łososi. Zbiór danych prowadzony był w oparciu o informacje zapisane przez właścicieli jednostek, zarejestrowane trasy połowów w urządzeniach nawigacyjnych, wyniki organizowanych w Jastarni trollingowych zawodów wędkarskich (Morski Festiwal Łososiowy „Poland Trolling Masters”), rejsy z udziałem autora, przekazywane telefonicznie raporty o wynikach połowów tuż po odbytych rejsie.

Zbierane informacje dotyczyły: daty i czasu trwania rejsu, lokalizacji i głębokości łowiska, liczby wędkujących i użytych wędzisk, liczby brań (w tym nie zakończonych wyholowaną rybą), składu jakościowego i ilościowego połowu, głębokości połowu, rodzaju

przynęty, dystansu pokonanego w czasie rejsu i ilości zużytego paliwa, warunków pogodowych i temperatury wody w łowisku (przy powierzchni).

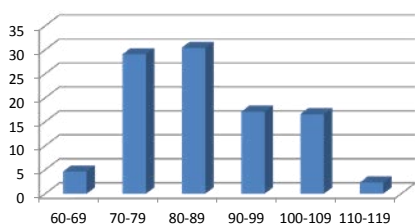
W analizowanych rejsach wędkarze spędzili 459 osobodni, oczekując na każde branie średnio 4 godziny i 5 minut. Około 85% ataków ryby na przynętę zakończonych jest sukcesem w postaci złowionej ryby. Ryby niewymiarowe (tj. poniżej 60 cm długości) stanowią niecałe 4% połowu. Wszystkie niewymiarowe ryby zostały wypuszczone do wody. Dotąd nie zaobserwowano śmiertelności wśród wypuszczonych łososi z połowów wędkarskich.

Średnia liczba łososi łowionych podczas rejsu wynosi 1,66 sztuki. Wstępna analiza rozkładu częstości łowionych ryb w rozbięciu na poszczególne miesiące sezonu połowowego nie pozwala na jednoznaczne wyznaczenie szczytu frekwencji połowowej; pewien wzrost daje się zauważyć w okresie wiosny i jesieni, niemniej jednak wymaga to dalszych obserwacji w celu potwierdzenia tego trendu.

Załoga łodzi trollingowej średnio liczy 3,35 osoby. Oznacza to, że na jednego członka załogi przypada średnio 0,5 łososa na odbyty rejs.

Zbliżone wyniki obliczeń (1,42 szt./rejs/dzień) osiągamy analizując wyniki tegorocznych zawodów trollingowych na Bornholmie (Trolling Master Bornholm, <http://www.tv2bornholm.dk/events/trolling.aspx>). Doświadczona załoga 248 łodzi (pochodzące m. in. z Danii, Szwecji, Niemiec, Finlandii i Polski) złowiły łącznie 1412 sztuk łososi podczas 4 dni zawodów (rekordowa liczba w skali ostatnich 7 lat!). Wędkarze z Finlandii łowią przeciętnie 0-1 łososa na rejs, a około 50-70% łodzi wraca z połowu bez ryby (inf. ustna Pekka Heija – na podstawie wieloletnich danych stowarzyszenia zrzeszającego wędkarzy poławiających łososie metodą trollingową z Finlandii).

Dystans, jaki przepłynęły polskie łodzie w trakcie 166 badanych rejsów wyniósł około 13000 km. Złowienie każdego łososa wymaga pokrycia kosztów 28 litrów paliwa, co oznacza inwestycję rzędu 158 PLN (do obliczeń przyjęto wartość 1 l E95 na poziomie 5,5 PLN). Wyliczenia całości nakładu



Rys. 2. Udział procentowy łososi złowionych w połowach trollingowych w 10 cm klasach długości (n = 217).

finansowego ponoszonego na schwytanie jednej ryby wymykają się prostym kalkulacjom i wymagają dalszych badań.

Blisko 59% złowionych łososi znajdowała się w zakresie wielkości 70-89 cm, ryby powyżej 1 m stanowiły 19% połowu (rys. 2). Z uwagi na duże różnice pomiędzy aktywnością poszczególnych jednostek, podanie dokładnej liczby łowionych łososi przez polskie jednostki trollingowe jest obecnie niemożliwe. Podstawą właściwego oszacowania skali zjawiska jest opracowanie metodyki zbioru danych.



Obecnie nie prowadzi się ewidencji łodzi trollingowych na Bałtyku. Autorzy raportu „Data analysis to support the development of a Baltic Sea Action Plan” (2009) szacują, że w 2007 roku w łososiowych rejsach trollingowych na Bałtyku udział wzięło 1500-3000 wędkarzy, łowiąc około 10000 łososi (połowa wszystkich rekreacyjnych połowów w morzu). Pomimo, iż przytoczony dokument nie powołuje się na żadne źródła literaturowe, to jednak w proces jego tworzenia zaangażowani byli m.in. eksperci z Finlandii, Danii, Szwecji i Polski.

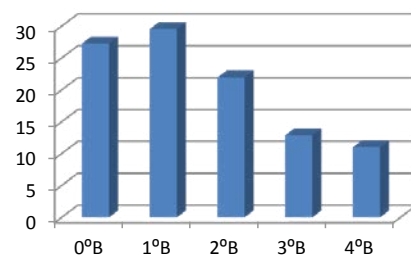
W stosunku do TAC, która w 2007 roku w Bałtyku wynosiła około 437,5 tys. sztuk, połowy trollingowe stanowiły 2,3% tej kwoty. Z raportu ICES (wg BAST 2012) wynika, iż zarówno w Danii jak i w Szwecji odnotowuje się gwałtowny wzrost liczby łososi złowionych metodą trollingową w ostatnich latach.

W Danii, Szwecji i Finlandii, nie stosuje się żadnych ograniczeń połowowych w stosunku do rekreacyjnych połowów metodą trollingową. Dzienny limit dla niemieckich wędkarzy to 3 łososi na dobę, wolno jednocześnie łowić na 3 wędkę na osobę. W pozostałych krajach nadbałtyckich nie ma przepisów regulujących połów łososi na trolling.

W Polskim prawodawstwie zasady prowadzenia połowów trollingowych w morzu nie zostały zdefiniowane. Obecnie obowiązujący limit dla łososi w liczbie dwie sztuki/osobę/dzień w prak-

tyce nie ma żadnego zastosowania. W okresie kiedy tworzone było rozporządzenie dotyczące połowów sportowo-rekreacyjnych na morzu (Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 9 lipca 2004 r.) nikt w Polsce nie łowił łososi przy użyciu metody trollingowej. W połowach przybrzeżnych, do których przede wszystkim ograniczenie się odnosiło, złowienie łososi jest jak „szóstka w totka”.

Proste matematyczne wyliczenie pozwala zrozumieć, że na złowienie dziennego limitu trollingując, wędkarz musi poświęcić średnio 4 dni (0,5 ryby na dzień). Biorąc pod uwagę ograniczenia pogodowe (79 % rejsów odbywa się przy stanie morza do 2 stopni w skali Beauforta, rys. 3), dyspozycyjność członków załogi, (średnio, dla analizowanych rejsów 3,9 wyprawy/osobę/miesiąc) i liczbę wypraw z zerowym



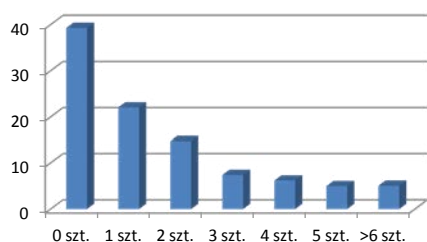
Rys. 3. Procentowy udział rejsów odbytych podczas różnych warunków na morzu (stan morza wyrażony w skali Beauforta). Rejsy przy stanie morza 3 i 4°B są wynikiem pogorszenia się warunków na morzu w czasie jego trwania. Warunki takie wymuszają ewakuację z łowiska.



Fot. 3 i 4. Pierwszy w historii rejs duńskiej („Blue Magic”) jednostki trollingowej z polskiego portu Hel 2011 (fot. M. Ramutkowski)



Fot. 5. Rekordowe łososie łowione na polskich łowiskach metodą trollingową mierzą 110-115 cm, co odpowiada masie 13-17 kg (fot. W. Cieślak)



Rys. 4. Procentowy udział rejsów podczas których złowiono określoną liczbę łososi.

wynikiem połowu (39%, rys. 4), osiągnięcie dziennego limitu jest możliwe w okresie nie krótszym niż półtora miesiąca. Z uwagi na powyższe zupełnie oczywistym postulatem jest zniesienie obowiązującego limitu połowowego dla wędkarzy.

Warto zaznaczyć, że zdarzają się rekordowe połowy, mogące przekraczać dopuszczalny limit ustalony dla wędkarza w Polsce. Dobrym przykładem są zawody Bornholm Master Trolling, w których pojedyncze jednostki złowiły po kilkanaście łososi w ciągu jednego dnia, a blisko połowa nie złowiła żadnej ryby w ciągu 4 dni.

Rekordowe połowy stanowią znikomy procent całości wypraw i są miesiącami cytowane w prasie i internecie, będąc jednocześnie dobrą reklamą tej formy wędkarstwa oraz łowisk. W Polsce połowy powyżej 6 ryb na wyprawę stanowią do 5% całości rejsów (rys. 4, liczba wypraw = 166). Biorąc pod uwagę średnią liczbę członków załogi (3,35), rejsy z liczbą ryb ≥ 8 można uznać za połowy powyżej limitu. W analizowanych wyprawach takie połowy stanowią 1,8%. Rekordowy, odnotowany w ciągu ostatnich 8 lat, wynik całodziennego trollingowania w Polsce wyniósł 12 sztuk.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 9 lipca 2004 r. (Dziennik Ustaw z 2004 r. Nr 164 poz. 1725) limituje do dwóch dopuszczalną liczbę wędzisk stosowanych w połowach rekreacyjno-sportowych na morzu. Również w tym przypadku ograniczenie nie ma zastosowania w metodzie trollin-

gowej. Niewielkie szanse odniesienia sukcesu połowowego w odniesieniu do innych gatunków poławianych wędkarsko w morzu oraz fakt, że łosose nie koncertują się w duże łatwe do zlokalizowania ławice np. w celu odbycia tarła, uniemożliwia wyrządzenie szkód w populacji gatunku. Połów wymaga ciągłego poszukiwania żerujących ryb na różnych głębokościach (w zakresie od 5 do 50 m pod powierzchnią wody), „przechesując” możliwie największą powierzchnię morza. Szanse złowienia łososa zwiększają się przy zastosowaniu odpowiednio dużej liczby zestawów (średnio 10, $n = 165$, liczba zestawów jest zależna od wielkości łodzi).

Prawo ograniczające liczbę wędek jest praktycznie nieegzekwowalne, a wykrycie przestępstwa zupełnie niemożliwe, głównie z uwagi na odległość od portu w jakiej prowadzone są połowy łososi (15 do 80 km). Po co więc utrzymywać podobną fikcję prawną?

To samo Rozporządzenie dopuszcza holowanie sztucznej przynęty za łodzią, nie zabraniając jednocześnie naturalnej. W trakcie połowów łososi w morzu jedną z popularniejszych przynęt jest martwa rybka. Warto uwzględnić ten fakt przy aktualizacji istniejących zapisów.

Obecnie mimo wzrostu popularności połowów ryb łososiowatych w morzu w Polsce, trolling łososiowy pozostaje formą spędzania wolnego czasu dla wąskiego grona wędkarzy. Czynnikiem limitującym jest wysoki koszt związany z zakupem łodzi motorowej przystosowanej do pływania zimą. Kwota jaką trzeba zainwestować mieści się w przedziale od 60 do 200 tys. zł (w zależności od przewidzianej liczby członków załogi).

W Polsce, głównie z uwagi na uwarunkowania geograficzne (słabo rozwinięta linia brzegowa – niegościnne wybrzeże), posiadanie jachtu motorowego jest dla wielu obywateli zbędnym luksusem, zarezerwowanym dla amatorów sportów wodnych. Równolegle brak przyjaznej infrastruktury

portowej ułatwiającej funkcjonowanie floty małych i średnich łodzi motorowych oraz nieobecność informacji dotyczących polskich przystani w ogólnoeuropejskim obiegu medialnym czyni polskie wybrzeże trudnodostępnym dla potencjalnych turystów z innych zakątków Europy.

Połowy okazałych łososi wzbudzają jednak zainteresowanie coraz większej liczby wędkarzy. Pojawienie się odpłatnych rejsów wędkarskich może w niedalekiej przyszłości przyczynić się do szerszej propagacji trollingu w kraju. Firmy oferujące usługi wynajmu łodzi do trollingu wraz z przewodnikiem w Danii i Szwecji są dziś bardzo popularne.

Restrykcyjne przepisy w Polsce, ograniczające wędkarstwo, czynią nasze łowiska mało konkurencyjnymi w stosunku do pozostałych, zlokalizowanych w obrębie basenu Morza Bałtyckiego. Fakt ten spowalnia rozwój pozasezonnej turystyki wędkarskiej, mogącej generować wielomilionowe dochody dla lokalnych społeczności, tak, jak w innych państwach Europy. Warto nadmienić, że wędkarze łowiący łosose na trolling w Danii i Szwecji wydają na swoje hobby 4 mln euro rocznie. (Dane te odnoszą się do roku 2007, Data analysis to support the development of a Baltic Sea Action Plan 2009).

Pragnę podziękować załogom jednostek: „Mazo II”, „Gregs”, „Proxima Centauri”, „Salmon”, „Stella”, „Salmo”, „Stockfish II”, „Albatros”, „Stynt” za udostępnienie danych na temat połowów łososi metodą trollingową w Polsce, Piotrowi Lisakowskiemu za udostępnienie wyników połowów z zawodów wędkarskich „Morski Festiwal Łososiowy” („Poland Trolling Masters”) oraz Wojtkowi Cieślakowi, Kamilowi Koseckiemu, Grzegorzowi Kacprzakowi i Andrzejowi Zdunowi za pomoc w zebraniu informacji o aktywności trollingowej w Bałtyku.

Marcin Ramutkowski

Wychodząc naprzeciw nowoczesnej turystyce, Akwarium Gdyńskie MIR-PIB wraz z Litewskim Muzeum Morskim, Muzeum Wszechocianu i Niemieckim Muzeum Morza wspólnie opracowało multimedialny system eGuide, który umożliwi gościom komfortowe, samodzielne zwiedzanie. Elektroniczny przewodnik, który powstał w ramach projektu BalticMuseums 2.0 Plus, jest owocem współpracy ośrodków zlokalizowanych nad Bałtykiem. Dzięki niemu, możliwe stało się dzielenie z turystami wiedzą na temat mórz, historii badań oceanograficznych i różnorodności gatunkowej za pomocą pojawiających się na rynku nowych udogodnień technologicznych. Dla ośrodków turystycznych przewodnik jest dziś jednym z kluczowych atutów, a jego podstawowe zadanie polega na dostosowaniu form prezentacji zbiorów do potrzeb współczesnego widza.

Co zobaczymy w Akwarium Gdyńskim MIR-PIB, a co pokażą nasi partnerzy zza wodnej granicy? Na wyspie Dänholm, pomiędzy Stralsundem a wyspą Rugiā, mieści się NAUTINEUM. Zarówno w budynku muzeum, jak i na otwartej przestrzeni można zobaczyć wystawy dużych eksponatów, od zachowanej w niezmienionym stanie chaty rybackiej po podwodne laboratorium o nazwie „Helgoland”. Wielka wystawa plenerowa na temat historii rybołówstwa i oceanografii jest swego rodzaju wyspą skarbów dla osób o technicznych i historycznych zainteresowaniach.

Litewskie Muzeum Morskie usytuowane w wyjątkowym miejscu, w Forcie Nerii, to kompleks poznawczy

Nowoczesny system zwiedzania już w Akwarium Gdyńskim

o tematyce przyrodniczej. Na terenie muzeum odnajdziemy ekspozycję z fauną morską oraz wystawę poświęconą historii żeglugi. Na uwagę zasługują pierwsi mieszkańcy ośrodka – pingwiny – oraz występy z udziałem ulubieńców publiczności – uchatek i delfinów.

Muzeum Wszechocianu w Kaliningradzie jest swego rodzaju kapsułą czasu. Odnajdziemy w nim wystawy poświęcone historii badań oceanu światowego: od statku badawczego „Witiaz”, na którym dokonano odczytu głębokości Rowu Mariańskiego i opisano rurko-czułkowce, poprzez batysferę Beebe-Bartona, aż po ekspozycje dotyczące archeologii morskiej.

Akwarium Gdyńskie MIR-PIB jest jedynym ośrodkiem w projekcie, który nie organizuje wystaw plenerowych. Goście zwiedzają sale poświęcone różnorodnym ekosystemom wyłącznie wewnątrz budynku. Galeria prezentowanych tu zwierząt jest różnorodna nie tylko pod względem miejsca pochodzenia, ale również ich biologii i sposobów zachowania. Zwiedzając Akwarium Gdyńskie, wyruszamy w nietypową podróż: od mroźnych stref polarnych, poprzez ciepły i zimny Atlantyk, kolorowy Indopacyfik, wilgotny las deszczowy

wy Czarnego Łądu, aż po dzikie rzeki Ameryki Południowej.

Wspólne rozwijanie innowacyjnych narzędzi technicznych dotyczących informacji i komunikacji w placówkach takich jak oceanaria i muzea oceanograficzne to podstawowe zadanie projektu BalticMuseums 2.0 Plus. Przygotowując multimedialny system zwiedzania, każda z placówek biorących udział w projekcie przyjęła za konieczność takie opracowanie wystaw, aby było ono jak najlepiej czytelne dla wszystkich zwiedzających. Wpływa to bardzo pozytywnie na odbiorcę, który doznaje przyjemności emocjonalnej z poznania nowych rzeczy, co dodatkowo rozbudza jego zainteresowanie.

Wprowadzany na ekspozycję Akwarium Gdyńskiego MIR-PIB system do indywidualnego zwiedzania niesie wiele korzyści. Pozwala na dźwiękowy opis poszczególnych punktów trasy w różnych językach. Podróżnik wybiera odpowiadający mu język i korzysta z indywidualnego toku zwiedzania – dla dzieci lub osób dorosłych – ma możliwość przeglądania zdjęć, filmów, animacji oraz zapewnioną nawigację po obiekcie. Pierwotnie czysta obserwacja przeraża się podczas zwiedzania z elektronicz-



NAUTINEUM, Stralsund

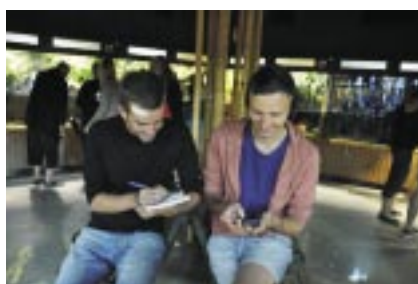


Litewskie Muzeum Morskie, Klaipėda



Futurystyczna wizja rozbudowy Muzeum Wszechocanu, Kaliningrad

nym przewodnikiem w bogate kompendium wiedzy przekazanej w nowoczesny sposób. Przybliżane w przewodniku punkty ekspozycji skupiają się wokół tego, co jest w Akwariu Gdynskim najistotniejsze – prawdziwego i oryginalnego okazu. Audycje odtwarzane są po uruchomieniu trzykrotnego kodu na urządzeniu, który zwiedzający może odczytać z tabliczek informacyjnych przy ekspozycjach, wejściu do sali lub z odtwarzanej mapki trasy zwiedzania. Audycje są dostępne w kilku wersjach językowych: polskiej, angielskiej i niemieckiej, co czyni ekspozycję dostępną dla turystów obcojęzycznych. Polskiej wersji językowej magii dodaje m. in. głos Krystyny Czubówny, lektorki znanej wielbicielom słuchowisk radiowych i filmów przyrodniczych. Indywidualny tok zwiedzania pozwala danej osobie mieć kontrolę nad tempem zwiedzania, kolejnością przybliżanych ekspozycji, przerwami oraz głośnością opowieści. Korzystanie z elektronicznego przewodnika jest bardzo wygodne, gdyż zwiedzający spotyka się ze słowem pisanym i mówionym, może w dowolnym momencie powtórzyć wybrany fragment. Zwiedzanie ekspozycji z przewodnikiem podnosi jego atrakcyjność. Dzięki odpowiednim opisom i muzyce wędrowanie z wielofunkcyjnym urządzeniem typu iPod może być wycieczką nie tylko w przestrzeni, ale i czasie, co czyni je wręcz niezapomnianą przygodą. I wreszcie, dzięki specjalnym wersjom dla dzieci i dorosłych, zwiedzanie staje się ciekawsze i wygodniejsze dla całych rodzin. Dzięki zastosowaniu elektronicznego przewodnika możliwe stało się pokazanie Akwariu Gdynskiego



Pierwsze testy urządzeń na terenie ogrodu zoologicznego Akwariu Gdynskiego MIR-PIB



Akwariu Gdynskie MIR-PIB, Gdynia

od podszewki oraz wyjaskrawienie „asów biologicznych”, które ukrywają w swoich „rękawach” różne gatunki zwierząt.

Warto poświęcić chwilę uwagi ścieżce dedykowanej dzieciom w wieku 6-10 lat. W tym przypadku każda z sal ekspozycji potraktowana została jako oddzielny rozdział, w którym dziecko poznaje podstawową wiedzę na temat oglądanej fauny ogrodu zoologicznego. Są to swego rodzaju bajki, w których świat rzeczywisty przenika się ze światem nadprzyrodzonym, a dobro zawsze zwycięża. Narratorem prowadzącym dziecko przez ekspozycję jest postać fikcyjna, a bohaterem często sam zwiedzający. I tak pirat Herbatnik towarzyszy małemu odkrywcy podczas wizyty w *Sali Dydaktycznej*, czarodziej w *Sali Na styku wody i lądu*, naukowiec szukającego przyjaciela spotykamy wśród zbiorników *Rafy koralowej*, w *Sali Wodne zwierzęta świata* krewniak detektywa potrzebuje pomocy w rozwikłaniu zagadki kradzieży, a w ostatniej z sal, *Amazonii*, nad głowami zwiedzających pojawia się smok i dzielny Indianin Muskulek, który wprowadza młodego podróżnika w świat zwierząt żyjących w rzekach odległej Ameryki Południowej. Opowieść do każdej części ekspozycji kończy się stosownym pouczeniem.

Żyjemy nadzieję, iż eGuide stanie się zachętą do poznawania świata przyrody. Lecz, czy tak skonstruowany elektroniczny przewodnik będzie się cieszył powodzeniem wśród gości, dowiemy się we wrześniu 2013 roku, kiedy sto urządzeń trafi w ręce odwiedzających Akwariu Gdynskie.

Małgorzata Żywicka

Projekt ARTWEI

Działania dotyczące
wzmocnienia
środowiskowej
integralności
wód przejściowych



Granice państw dzielące zbiorniki wodne z punktu widzenia funkcjonowania ekosystemu są o tyle istotne, o ile istotne są różnice w sposobie zarządzania środowiskiem w państwach rozdzielonych tymi granicami. Dlatego też niezwykle ważne dla integralności wód transgranicznych jest zapewnienie współpracy pomiędzy interesariuszami (organami administracyjnymi, organizacjami społecznymi, a przede wszystkim „użytkownikami”) po obu stronach granicy. Rozpoczęty w marcu 2010, współfinansowany przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Południowy Bałtyk 2007-2013 projekt ma na celu wzmocnienie i utrwalenie współpracy pomiędzy interesariuszami czterech transgranicznych obszarów wód przejściowych południowego Bałtyku: Cieśniny Öresund oraz zalewów Kurońskiego, Szczecińskiego i Wiślanego.

Ze szczególnie skomplikowaną sytuacją mamy do czynienia w przypadku zalewów Kurońskiego i Wiślanego, gdzie różne systemy prawne państw Unii Europejskiej i Rosji powodują, że zapewnienie integralności środowiskowej jest niezwykle trudnym wyzwaniem.

Istotną cechą projektu jest wyjście poza schemat pełnego definiowania zagadnień istotnych dla osiągnięcia postawionego celu, przed rozpoczęciem jego realizacji. Dzięki zorganizowanym w początkowej fazie projektu spotkaniom, to właśnie interesariusze z obu stron granicy określili problematykę, która z ich perspektywy, jest najistotniejsza. Dla Zalewu Wiślanego, jako niezwykle ważne uznano wzmocnienie współpracy i wymianę informacji dotyczących przede wszystkim trzech aspektów: eutrofizacji, potencjalnego wpływu planowanych, wielkich konstrukcji hydrotechnicznych na stan środowiska oraz zrównoważone zarządzanie zasobami ryb eksploatowanymi na obszarze Zalewu.

Ważnym narzędziem projektu jest organizowanie cyklicznych spotkań interesariuszy, szkolenia, a także prezentowanie przygotowanych specjalnie na potrzeby projektu opracowań. W spotkaniach projektu regularnie uczestniczą także przedstawiciele administracji odpowiedzialnej za zarządzanie rybołóstwem. W maju, we Fromborku, pani profesor Iwona Psuty zaprezentowała raport dotyczący diagnozy stanu i perspektyw rozwoju rybołóstwa w polskiej części Zalewu Wiślanego zatytułowany „The current state of the Vistula Lagoon Polish fisheries: Perspectives for development”. Opracowanie jest dostępne na stronie internetowej projektu: http://www.balticlagoons.net/artwei/wp-content/uploads/2012/05/PSUTY-Vistula-Lagoon-Fishery_final-m1.pdf. Podobny raport dotyczący rybołóstwa po rosyjskiej stronie granicy zostanie przedstawiony jeszcze w tym roku.

Piotr Margoński i Aleksander Drgas

Projekt ODEMM

Warianty
ekosystemowego
zarządzania
zasobami środowiska
morskiego



ODEMM jest dużym międzynarodowym projektem (17 instytucji z 13 krajów europejskich) koordynowanym przez Uniwersytet w Liverpoolu i finansowanym w ramach 7 Programu Ramowego UE.

Nadrzędnym celem jest dostarczenie ‘wycenionych’ wariantów ekosystemowego zarządzania zasobami środowiska morskiego uwzględniających specyfikę czterech mórz regionalnych (Bałtyku, Morza Czarnego, Północnego i Śródziemnego).

Stopniowe przejście z obecnie istniejącego, ‘fragmentarycznego’ systemu zarządzania zasobami, do systemu w pełni zintegrowanego wymaga opracowania podstaw naukowych rozwoju zintegrowanego zarządzania zasobami europejskich ekosystemów morskich. Dopiero na takich podstawach możliwe jest przedstawienie wariantów zarządzania, które pozwolą na osiągnięcie celów uznanych w Strategii Morskiej (MSFD) oraz Dyrektywie Habitatowej (HD) UE za istotne dla zapewnienia dobrego stanu środowiska morskiego i jego zasobów. Wypracowane warianty zostaną poddane analizie umożliwiającej ocenę zarówno ryzyka związanego z ich realizacją, jak i kosztów i korzyści ich zastosowania. Założeniem projektu jest konieczność jak najszerszego przedstawienia uzyskanych wyników potencjalnym beneficjentom na drodze spotkań i konsultacji. Takie podejście powinno zwiększyć prawdopodobieństwo praktycznego zastosowania wypracowanych metod w praktyce. Morski Instytut Rybacki-PIB uczestniczy w całym spektrum tematyki projektu, jednak jako regionalny lider, koncentruje się na wypracowywaniu wariantów i wdrażaniu wyników projektu do zintegrowanego zarządzania zasobami Morza Bałtyckiego.

Prace dotyczą łańcucha pokarmowego, a za najistotniejsze elementy wpływające na ocenę sieci troficznej, które należy uwzględnić, uznano eutrofizację, rybołóstwo oraz wpływ żeglugi w zakresie introdukcji gatunków obcych. Znaczenie rybołóstwa jest kluczowe ze względu na presję jaką wywiera na środowisko, ale także na selektywną eksploatację organizmów o znaczeniu komercyjnym. Ekosystemowe podejście do zarządzania zasobami w rybołóstwie jest już wdrażane, a kolejnym krokiem będzie włączenie go do zintegrowanego systemu uwzględniającego także oddziaływania innych sektorów gospodarki oraz ochronę środowiska.

Piotr Margoński i Aleksander Drgas

Z żałobnej karty

Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci w dniu 7 czerwca 2013 roku dr. Witolda L. Klawe, wielkiego Przyjaciela naszego Instytutu, znanego w świecie specjalisty w dziedzinie rybołówstwa tuńczykowego, naukowca o polskim rodowodzie.

Los tak dziwnie sprawił, że nasz drogi Witek odszedł do Domu Pana na dwa dni przed swoimi 90. urodzinami, bowiem Witold Klawe urodził się dnia 9 czerwca 1923 roku w Piotrkowie Trybunalskim.

Do gimnazjum uczęszczał do słynnej „Małachowianki” w Płocku, jednakże świadectwo maturalne uzyskał już podczas okupacji hitlerowskiej w Warszawie, na tajnych kompletach w zakonspirowanym Liceum im. Stefana Batorego. Jako żołnierz Armii Krajowej walczył w Powstaniu Warszawskim, a po kapitulacji trafił do obozu jenieckiego w Niemczech.

W latach 1946-48 studiował nauki przyrodnicze na Uniwersytecie w Monachium, a następnie kontynuował je na Uniwersytecie w Toronto w Kanadzie, uzyskując w roku 1955 tytuł magistra zoologii (Master of Arts). Odbił tam dalsze studia specjalistyczne w zakresie oceanografii i biologii morza. Po opuszczeniu Kanady, jako stypendysta Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Diego rozpoczął tam swoją pracę zawodową, początkowo w Scripps Institution of Oceanography, a następnie został zaangażowany do pracy w charakterze Senior Scientist w Międzyamerykańskiej Komisji Tropicznego Tuńczyka.

W komisji tej pracował nieprzerwanie aż do przejścia na emeryturę w roku 1992, organizując międzynarodowe programy i ekspedycje badawcze na całym świecie. Z ramienia FAO prowadził wykłady i konsultacje naukowe w Hongkongu, Indiach, Indonezji, Korei Południowej, Sri Lance, w Singapurze, na Malediwach i na Kubie.

Nie ubiegając się o wysokie tytuły naukowe, zyskał powszechne uznanie wśród największych autorytetów, czego wyrazem stało się nazwanie Jego imieniem trzech nowo odkrytych gatunków



**Witold Ludwik
KLAWE**

morskich, a mianowicie: *Caligus Klawei*, *Paraorchestia Klawei* i *Cabalerocotyla Klawei* Stounkard.

Wszędzie na arenie międzynarodowej propagował osiągnięcia Nauki Polskiej, podkreślając przy tym swoje polskie pochodzenie. Miarą jego związku z Polską było publiczne wystąpienie w 1975 roku w obronie polskich rybaków z zatrzymanego w porcie San Francisco trawlera „Kalmar”, którym zabroniono zejścia na ląd. W wyniku telegramu skierowanego przez niego do ówczesnego Prezydenta USA Cartera, rybakom pozwolono na swobodne zejście na ląd. Ta odważna postawa spotkała się wówczas z wielkim uznaniem wśród innych obywateli polskiego pochodzenia rozsianych po całym świecie.

Dorobek naukowy dr. Witolda Klawe jest bardzo bogaty i zawiera ponad 70 pozycji publikowanych głównie w amerykańskich czasopismach naukowych. Nie mało jest też pozycji publikowanych w Meksyku, Kanadzie, a także w czasopismach rosyjskich. Dorobek ten dotyczy wielu dziedzin związanych z biologią organizmów

morskich, głównie jednak poświęcony jest tuńczykom, a szczególnie ich stadiom młodocianym.

Jego prace w tym zakresie wniosły wiele nowych i bardzo ważnych elementów, pogłębiających znacznie naszą wiedzę o tej grupie ryb. Dr Witold Klawe był wybitnym i cenionym w skali międzynarodowej specjalistą w tym zakresie.

Obok prac ściśle biologicznych, z których wiele ma charakter badań podstawowych, o dużym ciężarze gatunkowym, w związku ze swoją pracą w Międzyamerykańskiej Komisji Tropicznego Tuńczyka miał on również duże osiągnięcia w opracowywaniu systemu statystyk połowów tuńczykowych. Opublikował również wiele ważnych i ciekawych prac o charakterze rybackim. Bardzo istotnym elementem jego dorobku były badania genetyczne różnych populacji tuńczyków na podstawie grup krwi; używał przy tym lektyn pochodzenia roślinnego.

Na szczególne podkreślenie zasługuje opracowany przez niego barwny atlas ryb tuńczykowatych i żaglicowatych (*Tuna and Billfish – fish without a country*), którego czwarte już wydanie ukazało się w 1990 roku. Publikacja ta wydana w pięknej szacie graficznej została przekazana w darze bibliotece naszego Instytutu i wielu innym bibliotekom morskim w naszym kraju.

Chociaż od roku 1962 był obywatelem USA, to jednak nigdy nie zerwał więzi z krajem swego pochodzenia, czego dowodem były ożywione kontakty i aktywna współpraca z wieloma polskimi placówkami naukowo-badawczymi, w tym również z Morskim Instytutem Rybackim, który w latach 1978-1996 odwiedził kilkakrotnie, wygłaszając podczas swego pobytu kilka interesujących wykładów na temat aktualnych problemów rybołówstwa światowego.

Warto tu nadmienić, iż po swoim przejściu na emeryturę większość swoich prywatnych zbiorów naukowych i książek przekazał w darze bibliotece naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego, a także innym bibliotekom naukowym w naszym kraju.

Z żałobnej karty

Przez cały okres swojej pracy zawodowej bezinteresownie pomagał polskim naukowcom i stażystom przebywającym w USA, inicjując i osobiście wspierając ich wyjazdy do tego kraju. W dziele tym dzielnie go wspierała Jego Małżonka Barbara – pracownik naukowy Scripps Medical Institution.

Dając wyraz uznania i szacunku dla osiągnięć dr. Witolda Klawe w zakresie nauk rybackich i oceanologii oraz promowania Nauki Polskiej w świecie, kształtowania kadry polskich naukowców oraz rozwijania polsko-amerykańskiej współpracy, Senat Akademii Rolniczej w Szczecinie na wniosek Rady Wydziału Rybactwa i Technologii Żywności nadał Mu w dniu 1 października 1991 roku tytuł doktora honoris causa, a Morski Instytut Rybacki wyróżnił go w roku 1998 Medalem im. Prof. Kazimierza Demela, będącym wyrazem najwyższego uznania, jakie może okazać w Polsce społeczność naukowa w dziedzinie badań morza i rybołówstwa.

W roku 2000 Prezydent RP odznaczył dr. Witolda Klawe wysokim odznaczeniem państwowym – Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zakończenie pozwolę sobie na kilka moich osobistych wspomnień o moim nieodżałowanym Przyjacielu – Witku (piszę po prostu Witku, bo tak życzył sobie, abym się do niego zwracał).

Nasze pierwsze spotkanie miało miejsce w roku 1968 w Rzymie w siedzibie głównej FAO, gdzie kończyłem moje trzymiesięczne stypendium FAO, a Witek uczestniczył jako ekspert FAO w konferencji jednej z grup roboczych,

zajmujących się rybołówstwem tuńczykowym.

Od tego momentu rozpoczęła się moja z nim korespondencja i wzajemna wymiana publikacji naukowych, która trwała do ostatnich dni jego życia.

W roku 1979, dzięki jego uślisnym staraniom odbyłem miesięczny staż w rybackich instytutach naukowo-badawczych wschodniego i zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych, goszcząc również po raz pierwszy w jego rezydencji w kalifornijskiej La Jolla nieopodal San Diego. W gościnnym domu Barbary i Witka spędziłem pierwszą w moim życiu wigilię Bożego Narodzenia poza krajem ojczystym.

W latach 1987-1996 podczas jego kilku wizyt w Polsce towarzyszyłem jemu i jego rodzinie w wędrówkach po kraju, organizując liczne spotkania w różnych placówkach naukowych i wyższych uczelniach naszego kraju.

W roku 1990 współpracowałem z Witkiem w akcji sprowadzenia do kraju skremowanych zwłok przyjaciela Witka kapitana żeglugi wielkiej (Tczewiaka) Stanisława Zbigniewa Modzelewskiego, który zmarł samotnie i bezpotomnie na Hawajach. Zgodnie z życzeniem zmarłego, urnę z jego prochami złożyliśmy w jego rodzinnym grobowcu w Brwinowie koło Warszawy.

W latach 1995-2003 na zaproszenie Witka dwukrotnie gościłem w jego letniej rezydencji na Big Island Hawaui. Niezapomniane przeżycia na tej tuńczykowej i wulkanicznej wyspie, w towarzystwie nieocenionego Witka są wciąż jeszcze żywe w mojej pamięci.

W osobie Witka straciłem Wielkiego Przyjaciela, prawego Człowieka, cieszącego się powszechną sympatią i szacunkiem.

Cześć Jego Pamięci!

Henryk Ganowiak



Nowe nabytki Biblioteki Naukowej MIR-PIB



Marzec-lipiec 2013

Książki i wydawnictwa seryjne

1. Grabowska J., Grabowski M.: Ilustrowana encyklopedia ryb Polski - Warszawa: Dom Wydawniczy PWN Sp. o.o., 2013.- 272 s., il. Sygn. 1a.870-875

Egzemplarze „Ilustrowanej encyklopedii ryb Polski” można nabyć w „Klubie Miłośników Książki” – zamówienia należy składać u pani Renaty Wypych – telefon 604-865-056

2. Ficek D.: Właściwości biooptyczne wód jezior Pomorza oraz ich porównanie z właściwościami wód innych jezior i Morza Bałtyckiego.- Rozprawy i Monografie PAN: 23/2013:Sopot: IO PAN, 351 s., il., tab. Sygn. 12c.161

3. Diagnoza aktualnego stanu oraz perspektywy rozwoju rybactwa śródlądowego i nadbrzeżnych obszarów rybackich w województwie warmińsko-mazurskim.- Olsztyn: IRŚ, 2009.- 352 s., il., tab. Sygn. 10f.178

4. Marchowski D.: Atlas ptaków. 250 polskich gatunków. Warszawa: Wydawnictwo SBM Sp. z o.o., 2013.- 192 s., il. Sygn. 1b.45

5. Kuklik M.: Helski początek polskich badań morza.- Hel: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”, Muzeum Obrony Wybrzeża, 2013.- 67 s., il. Sygn. 25.98

6. Transgraniczne zarządzanie wodami przejściowymi – kodeks postępowania i przykłady dobrych praktyk.- Szczecin: South Baltic Programme, 2013.- 206 s., il., tab. Sygn. 19.284

7. Estonian fishery 2011.- Parnu: Fisheries Information Centre, 2012.- 100 s., il., tab. Sygn. 10c.416

M. G.-P.

Ciekawa konferencja w MIR

Staraniem Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego oraz Stowarzyszenia „Północnokaszubska Lokalna Grupa Rybacka” i Zrzeszenia Rybaków Morskich-OP odbyło się w dniu 30 lipca br. bardzo ciekawe seminarium na którym Prof. Murdoch McAllister, wykładowca University of British Columbia w Vancouver przedstawił referat pt.:

„Czynniki wpływające na zrównoważone wykorzystanie ryb dennych w Kanadzie - jaką rolę pełnią rybacy, administracja oraz foki?”

Prof. McAllister dokonał przeglądu problemów w dziedzinie zrównoważonego wykorzystania zasobów ryb dennych w zachodniej Kanadzie. Pomimo iż w rejonie tym możemy mówić o lukratywnych połowach halibuta czy tzw. czarnego dorsza (black cod), kilka ważnych gatunków ryb morskich występujących w kanadyjskich wodach zostało uznanych

przez Komitet ds. Statusu Zagrożenia Dzikiej Przyrody w Kanadzie za ginące lub zagrożone. Okazuje się, że nie przez działalność rybaków, a raczej w wyniku nadmiernej i niekontrolowanej eksplozji populacji fok. Przedstawił również kwestie trudności naukowej oceny statusu ww. gatunków w przypadku stosowania konwencjonalnych metod szacowania. Konferencja wzbudziła szerokie zainteresowanie i uczestniczyło w niej wielu przedstawicieli środowiska rybackiego, ponieważ poruszany temat zahaczał o problemy z rozwijającą się populacją fok na Bałtyku. Szczegółowe podsumowanie prezentacji i bardzo ożywionej dyskusji znajdzie się w kolejnym wydaniu *Wiadomości Rybackich*.

Warto również wspomnieć, że Prof. McAllister przebywał gościnnie przez dwa miesiące w MIR-PIB współpracując z pracownikami MIR-PIB w zagadnieniach szacowania dynamiki zasobów, zwłaszcza storni.

Profesor McAllister przeprowadził w MIR-PIB dwa kilkudniowe kursy metod oceny zasobów i analiz statystycznych, ze szczególnym

uwzględnieniem metod Bayesa. Pierwszy kurs miał na celu wprowadzenie słuchaczy w metodykę analiz bayesowskich. Drugi kurs dotyczył modelu stado-produkcja w wersji bayesowskiej oraz zastosowania metody „SIR” do wyznaczenia rozkładu parametrów modelu. Część teoretyczna kursów została zilustrowana przykładami w arkuszu kalkulacyjnym i programach specjalistycznych.

Dr Murdoch McAllister, obecnie pracuje na stanowisku profesora na Uniwersytecie Kolumbii Brytyjskiej w Vancouver, poprzednio przez wiele lat był pracownikiem i wykładowcą Imperial College w Londynie. Profesor McAllister jest wybitnym naukowcem, specjalizującym się w ocenie stanu zasobów i analizach statystycznych. Jego specjalnością są metody analizy bayesowskiej, metody statystycznej stosunkowo słabo znanej, ale zyskującej na znaczeniu wraz z rosnącą mocą obliczeniową komputerów. Jest autorem wielu publikacji w renomowanych międzynarodowych pismach naukowych i wybitnym ekspertem w swojej dziedzinie.

J. Horbowy

Kutry z Wielkiej Wsi

Z wielką przyjemnością otrzymałem książkę, z osobistą dedykacją dwóch autorów – Bohdana Huras i Franciszka Necła, zatytułowaną „Kutry z Wielkiej Wsi”. Książka została wydana z okazji 75-lecia portu we Władysławowie. To wyjątkowa publikacja uzupełniająca i ilustrująca historię polskiego rybołówstwa bałtyckiego i trud tych, którzy ją tworzyli. Zawiera unikalne zdjęcia nie tylko jednostek rybackich od „zarania” dziejów naszego bałtyckiego rybołówstwa, ale także wiele informacji o jego funkcjonowaniu, tradycji, dziejach przed- i powojennych ludzi z nim związanych.

Wspaniale, że znaleźli się ludzie, którzy z tak wielką pieczołowitością potrafili zebrać te informacje i zawrzeć je w książce nie tylko dla nas, ale również dla tych, którzy po nas przyjdą.

Z. Karnicki



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

sprawnie wspiera rozwój polskiej wsi i rybactwa

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa sprawnie rozdziela środki przyznane Polsce na realizację Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej, udziela wsparcia rolnikom z budżetu krajowego, prowadzi nowoczesny system rejestracji zwierząt gospodarskich, a także wdraża programy pomocowe dla sektora rybackiego.

Niewątpliwym sukcesem ARiMR jest najszybsze w całej Wspólnocie tempo wypłacania dopłat bezpośrednich, z których w naszym kraju korzysta co roku ok. 1,4 mln beneficjentów.

ARiMR bardzo dobrze poradziła sobie z rozdzielaniem pieniędzy z unijnych programów wdrażanych w latach 2002–2006. Agencja w ramach takiej pomocy wypłaciła wówczas na rozwój wsi i obszarów wiejskich ok. 23 mld zł.

Także realizacja Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013, największego z europejskich programów pomocowych dla sektora rolnego, przebiega bez zakłóceń. Cały budżet przeznaczony na PROW 2007–2013, a wynosi on ponad 70 mld zł, zostanie wykorzystany.

Udzielane za pośrednictwem ARiMR unijne wsparcie na rozwój wsi, obszarów wiejskich oraz branży przetwórczej, przynosi efekty. Nowoczesne maszyny i urządzenia rolnicze, kupione dzięki takiemu dofinansowaniu, można zobaczyć podczas pracy niemal w każdej polskiej wsi. Znacznie poprawiła się także infrastruktura na obszarach wiejskich, począwszy od wodociągów i oczyszczalni ścieków, a skończywszy na chodnikach, czy obiektach sportowo-rekreacyjnych.

Zauważyć można, że mieszkańcy wsi stają się coraz bardziej przedsiębiorczy. Tworzą nowe firmy, niezwiązane z rolnictwem, a w nich zatrudniają nowych

pracowników. Jak grzyby po deszczu powstają różne zakłady usługowe, np. salony fryzjerskie, sklepy, stacje naprawy samochodów.

Zmienia się także struktura demograficzna na polskiej wsi. Z badań wynika, że polscy rolnicy są najmłodszy w całej Unii Europejskiej. To bardzo korzystne zjawisko, bo z natury rzeczy wynika, że młodzi ludzie są bardziej kreatywni, wydajni, szybciej przyswajają nową wiedzę i łatwiej potrafią wykorzystać ją w praktyce.

Równie dobrze Agencja radziła sobie z realizacją Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich na lata 2007–2013”. Z takiej pomocy skorzystali m.in. właściciele stawów hodowlanych, armatorzy statków rybackich, zarządy portów i przystani oraz instytucje badawcze. Dzięki wsparciu z tego programu przetwórstwo ryb w Polsce należy obecnie do najnowocześniejszych w Europie.

Na polską wieś pieniądze płyną nie tylko z unijnych programów. ARiMR udziela też znaczącego wsparcia rolnikom z budżetu krajowego. Umożliwia im m.in. skorzystanie z niskooprocentowanych kredytów bankowych na inwestycje lub na odtworzenie produkcji po klęskach żywiołowych. Niezamożnym studentom z terenów wiejskich poręcza kredyty na studia.

Prowadzenie Rejestru Zwierząt Gospodarskich, w ramach którego odbywa się np. kolczykowanie zwierząt i odnotowywanie wszelkich zmian zachodzących w stadach, to kolejne zadanie powierzone Agencji. Niezmiernie ważne w systemie zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego żywności. ARiMR pokrywa za rolników koszty utylizacji padłych zwierząt gospodarskich. Dzięki temu nie ma problemów z zanieczyszczeniem środowiska naturalnego i zagrożenia epidemiologiczno-sanitarnego.

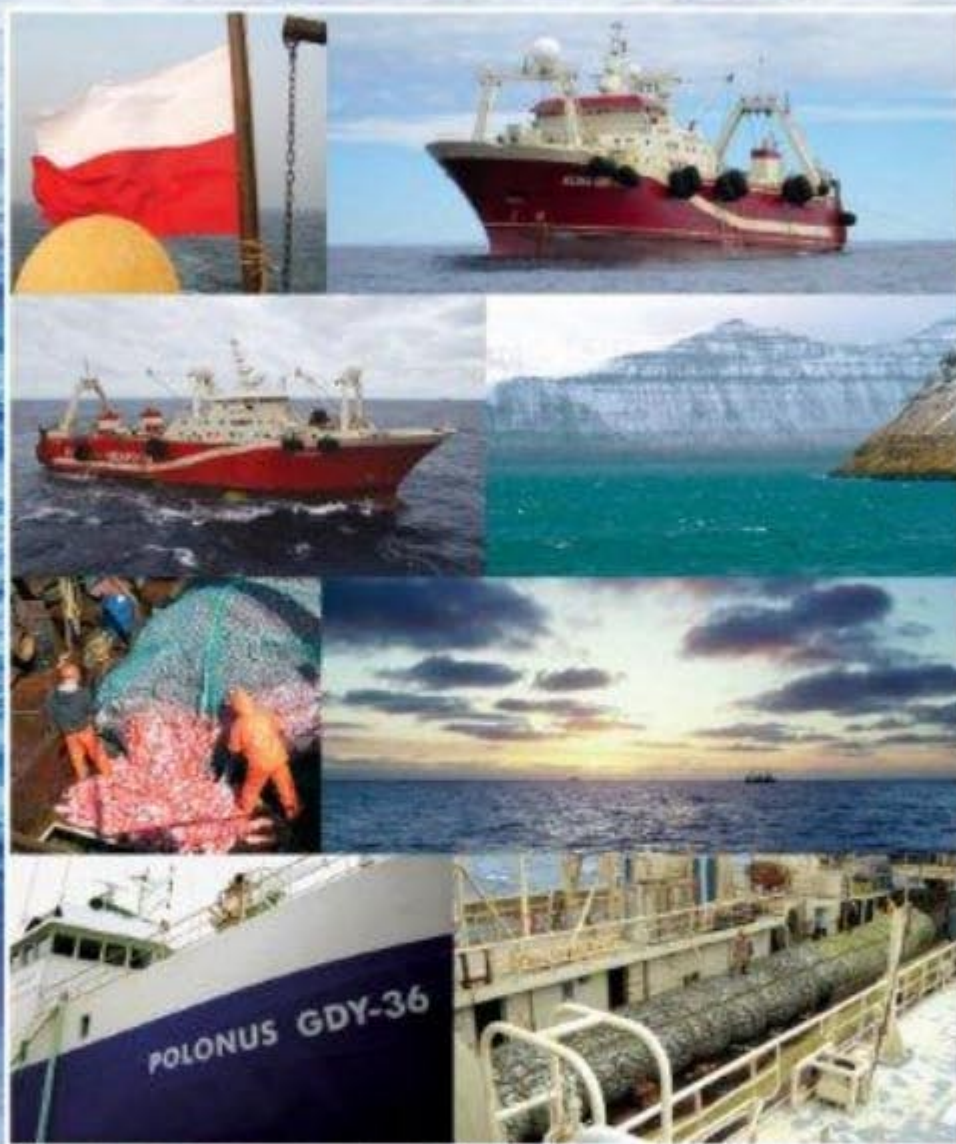
Więcej informacji o przedstawionej wyżej pomocy finansowej można uzyskać na portalu internetowym www.arimr.gov.pl, w placówkach ARiMR, a także u naszych konsultantów obsługujących bezpłatną infolinię **0 800 38 00 84**



PÓLNOCNOATLANTYCKA
ORGANIZACJA PRODUCENTÓW sp. z o.o.

Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
Adres: 00-759 Warszawa, ul. Parkowa 13/17/123
Tel. (+ 48 22) 840 89 20, Faks (+48 22) 840 89 22
e-mail: paop@paop.org.pl
www. paop.pl

NORTH ATLANTIC PRODUCERS ORGANIZATION



Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
prowadzi połowy atlantyckie w Afryce Zachodniej, Pacyfiku, na akwenach
konwencji NAFO, NEAFC i w rejonie Svalbardu.

Produkty żywnościowe oferowane przez PAOP spełniają wysokie wymagania jakości
i posiadają certyfikaty umożliwiające ich dystrybucję na rynkach UE.

Jakość produktów monitorowana jest przez świetnie wyszkolony personel,
który pracuje w ramach opracowanych systemów GHP, GMP i HACCP.

Oferujemy, przetworzone i mrożone bezpośrednio na pokładzie naszych statków,
produkty takie jak: Krewetka północna, Karmazyn, Dorsz, Halibut grenlandzki,
Grenadier, Płamiak, Makrela, Ostrobok, Sardynka i Sardynka.